KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 20 LIPCA 1932 ROKU. Nr. 167.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Polska przystępuje do „układu zaufania".

Min. Zaleski w porozumieniu z wicem. Beckiem.

PARYŻ, 19.7. Po zawarciu „układu zaufania" między Francją i Anglją zaproszono do przystąpienia do układu Włochy, Belgję i Niemcy. Angielski minister spraw zagranicznych stwierdził, że układ ten jest otwarty dla wszystkich państw.

Jak się dowiadujemy, ambasadorowie Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu i w Londynie są w trakcie omawiania z rządem francuskim i angielskim kwestji przyłączenia się Polski do tego układu.

Pisma przyniosły wczoraj w obszernem streszczeniu wywiad współpracownika „Paris Midi" z min. Zaleskim na temat „paktu zaufania". Min. Zaleski wyraził zadowolenie z paktu, jako dowodu dobrych stosunków francusko - angielskich oraz stwierdził, że nie widzi przeszkód przeciwko przystąpieniu Polski do paktu.

Redaktor dziennika francuskiego zadał pytanie, czy to, co mówi minister Zaleski, odpowiada opinji całego rządu polskiego. Wielokrotnie bowiem mówiono o istnieniu różnic poglądów między ministrem Zaleskim a wiceministrem Beckiem, który jest jakoby mniej przyjaźnie usposobiony wobec Francji.

— Co się tyczy polityki zagranicznej — odpowiedział minister Zaleski — to linja po której idzie rząd polski, jest prosta i jednolita, co może pan podkreślić. Polityka ta nie dała nigdy powodu do jakiejkolwiek dyskusji. Co do p. Becka, który jest moim najbliższym kolegą, to zawsze byłem z nim w pełnym porozumieniu.

Współpracownik „Paris - Midi" dodaje od siebie, że nie miał okazji wprawdzie rozmawiania z przedstawicielami państw Małej Ententy, lecz jest przekonany, iż poglądy ich w tej sprawie są analogiczne z poglądami ministra Zaleskiego.

PARYŻ, 19.7. Cała prasa podaje bez komentarzy wiadomość Reutera z Londynu o nocie, skierowanej przez rząd polski do Foreign Office w sprawie przystąpienia do układu o zaufaniu.

LONDYN, 19.7. Prasa angielska zamieszcza narazie bez komentarzy wiadomość o gotowości Polski przystąpienia do anglo-francuskiego układu konsultatywnego.

„Komedja europejska".

Min. Zaleski w wywiadzie udzielonym pismu „Paris-Midi" oświadczył, że jak wynika ze słów min. Simona, sprawa przystąpienia innych państw do angielsko - francuskiego paktu zaufania nie budzi już żadnych wątpliwości.

Równocześnie P. A. T. zakomunikował oficjalnie:

„Rząd polski przyjął z dużem zainteresowaniem do wiadomości fakt zawarcia między Francją i Anglją paktu o zaufaniu.

Jak się dowiadujemy, ambasadorowie Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu i Londynie są w trakcie omawiania z rządami francuskim i angielskim kwestji przyłączenia się Polski do tego układu".

Wynika stąd, że rząd zdecydował już przystąpienie do paktu zaufania i czyni kroki, zmierzające ku zrealizowaniu tego.

Zgoła więc sensacyjnie wygląda tytuł, jaki rządowa „Gazeta Polska" opatrzyła na pierwszej stronie jedną z depesz o pakcie. Tytuł ten brzmi:

„PAKT ZAUFANIA NOWA KOMEDJĄ EUROPEJSKĄ".

Jak to wszystko razem powiązać?

Irlandja kupuje węgiel

W KOPALNIACH NIEMIECKICH.

LONDYN, 19.7. Z polecenia premjera de Valery przedstawiciel rządu irlandzkiego, Tomasz Mac Laughain wyjechał wczoraj do Nadrenji, by dokonać zamówień węgla w kopalniach niemieckich.

Przedstawicielstwa kopalni angielskich w Dublinie komunikują że Irlandja sprowadziła już około 10.000 ton węgla niemieckiego.

Wywiad z min. Zaleskim

w sprawie stosunków polsko-niemieckich.

WARSZAWA, 19.7. (Tel. wł.) W dzienniku „Dortmunder General Anzeiger" ukazał się wywiad genewskiego korespondenta tego pisma z min. Zaleskim na temat sytuacji w Europie środkowej i wschodniej oraz stosunków polsko-niemieckich.

W związku z tem p. Zaleski oświadczył między innemi: — Jesteśmy każdej chwili gotowi położyć kres narzuconej nam wojnie celnej z Niemcami. Daliśmy wyraz temu stanowisku już przy zawieraniu traktatu handlowego, którego szkic zawierał między innemi szereg artykułów, zamierzających do usunięcia wojny celnej. Niestety, układ handlowy nie został ratyfikowany, Polska jednak nie zmieniła swego stanowiska i zawsze jesteśmy gotowi podjąć normalne stosunki z naszymi sąsiadami, jesteśmy bowiem zdania, że każda wojna celna szkodzi nietylko państwom, biorącym w niej udział, lecz także w pewnym stopniu stanowi przeszkodę w rozwoju życia gospodarczego w całej Europie.

Na pytanie, czy minister sądzi, że dodatnie wyniki konferencji lozańskiej, od działają również na stosunki między Niemcami i Polską — min. Zaleski odpowiedział.

— Zawsze byłem zdania, że każde odprężenie między Francją a Niemcami, wpływa również dodatnio na stosunki między Niemcami a Polską. To jest przyczyna, dla której wciągu 6 lat jak stoję na czele polskiego M.S.Z., kierowałem się taką polityką, która w żaden sposób nie przeciwstawiała się poprawie stosunków francusko - niemieckich. Przeciwnie, zawsze współpracowałem w naprawie stosunków.

POLSKO-SOWIECKI

PAKT O NIEAGRESJI.

LONDYN, 19.7. Genewski korespondent „Exchange Tel. Co." donosi, że rokowania między ministrem Zaleskim a komisarzem Litwinowem w sprawie zawarcia paktu o nieagresji doprowadziły do porozumienia, na podstawie którego pakt ten podpisany zostanie w Moskwie w ciągu najbliższych 14 dni.

Rząd polski, oświadczając gotowość podpisania paktu, zastrzegł sobie, że nie przedłoży paktu tego sejmowi do ratyfikacji przed zimą, aby dać Rumunji możność podpisania z Sowietami podobnego paktu.

Koniec pierwszej fazy

konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA, 19.7. Agencja Havasa podaj, iż obecność całej delegacji francuskiej w Genewie umożliwiła doprowadzenie do końca pierwszej fazy prac konferencji rozbrojeniowej.

Ustalone obecnie porozumienie opiera się na wstępie do rezolucji końcowej, który wysuwa dwie zasady, tak drogie delegacji francuskiej. Pierwsza z nich zmierza do istotnej redukcji całokształtu zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych, druga zaś głosi konieczność zmniejszenia środków uciążliwych dla państw.

Konferencja godzi się na ograniczenie tonażu czołgów, zniesienie wojny chemicznej, bakterjologiczej i ognowej, oraz na kontrolę zbrojeń przez komisję, obdarzoną skutecznemi pełnomocnictwami. Natomiast w dalszym ciągu toczy się dyskusja nad sprawą lotnictwa i artylerji ciężkiej.

Francja domaga się utrzymania samolotów bombardujących, które używane być mogą jedynie na polu walki oraz umiędzynarodowienia używania aparatów cywilnych do celów wojskowych. Żąda również zmniejszenia kalibru artylerji lądowej.

Druga część projektu rezolucji omawia przygotowania do wznowienia prac konferencji po ferjach. Wśród tych spraw znajduje się zagadnienie ograniczenia zbrojeń za pomocą redukcji wydatków budżetowych, oraz sprawa rozciągnięcia tych ograniczeń na wszystkich, do czego Francja przywiązuje szczególne znaczenie, ponieważ sama wystąpiła z inicjatywą w tej sprawie, nie czekając na decyzje genewskie.

Hitlerowcy są podporą

rządu Papena i Schleichera.

BERLIN, 19.7. Na dowód istnienia bliskich stosunków pomiędzy ostatnim rządem Rzeszy a narodowymi socjalistami oraz zobowiązania się hitlerowców do tolerowania gabinetu kanclerza von Papena na określonych warunkach — prasa centrowa ogłasza dzisiaj przebieg rozmowy, jaką miał w dniu 3 czerwca rb. kanclerz von Papen z przedstawicielem frakcji centrowej w sejmie pruskim.

W czasie tej rozmowy, tołyczącej utworzenia rządu w Prusach, kanclerz von Papen przedstawił złożone mu na piśmie przez narodowych socjalistów dwa warunki, na podstawie których gotowi byliby oni utworzyć z centrum i niemiecko - narodowymi rząd w Prusach.

Pierwszy warunek przewidywał objęcie przez hitlerowców stanowiska premjera, ministra spraw wewnętrznych i jeszcze kilku innych tek. Drugi warunek domagał się zaprzestania przez centrum opozycji w stosunku do rządu von Papena. Pomimo, iż kanclerz von Papen zwrócił się do narodowych socjalistów o odstąpienie od drugiego warunku — ci uparcie przy nim obstawali.

Ostateczne wyniki wyborów

do parlamentu rumuńskiego.

BUKARESZT, 19.7. Ostateczny wynik wyborów w Rumunji przedstawia się następująco:

Narodowa partja chłopska zdobyła podczas wyborów 175 mandatów i uzyskuje premję wyborczą w wysokości 102 mandatów. Razem więc liczba mandatów narodowej partji chłopskiej wynosi 277 mandatów na ogólną liczbę 387 posłów w Izbie poselskiej.

Liberałowie otrzymali 28 mandatów.

Secesja stronnictwa liberalnego Jerzego Bratianu, która odłączyła się od liberałów po wstąpieniu na tron króla Karola, otrzymała 13 mandatów.

Unja narodowa — stronnictwo b. premjera Jorgi, które było najsilniejszą partją w rozwiązanym parlamencie, otrzymała 5 mandatów.

Pozostałe stronnictwa mniejszego znaczenia zdobyły razem 64 mandaty.

Podkreślić należy, że rząd Wajda Wojewoda, powołany w ubiegłym miesiącu celem przeprowadzenia wyborów składa się z członków narodowej partji chłopskiej. Bez systemu premji wyborczej opozycja, jak wynika z rozkładu sił politycznych, rozporządzałaby w nowej izbie poselskiej większością. Wśród posłów narodowej partji chłopskiej daje się wyczuwać rozczarowanie, ponieważ przypuszczano, iż stronnictwo to zdoła uzyskać podczas wyborów nie 40, lecz 60 proc. wszystkich głosów. Jutro odbędą się wybory do senatu.

Hausner jeszcze w b. miesiącu

wystartuje do Warszawy.

NOWY JORK, 19.7. Polonja amerykańska utworzyła komitet, który pertraktuje z wytwórnią aparatów lotniczych „Bellanca" o kupno jednopłatowej amfibj dla nowego przelotu przez Atlantyk.

Nowy samolot Hausnera nazywa się „Roma". Lotnik zamierza jeszcze w bieżącym miesiącu wystartować do Warszawy.

PARYŻ, 19.7. Z La Corogne donoszą: Dostrzeżono na morzu szczątki hydroplanu Stanisława Hausnera pod 42 st. 21 m. szerokości północnej, 24 stop. długości zachodniej.

Prąd niesie hydroplan w kierunku południowym. Okręty, znajdujące się w pobliżu aparatu Hausnera otrzymały rozkaz wydobycia go z wody.

Ofiary krwawych zajść w Niemczech.

Bilans ostatnich trzech tygodni.

BERLIN, 19.7. Dzisiejszy „Vorwarts“ ogłasza listę ofiar wojny domowej w okresie od 26 czerwca do 17 lipca.

Zabitych jest 99 osób, a rannych 1125. W Altonie zmarły dziś w nocy jeszcze 2 osoby, a 2 pozostałe są w agonji.

Rząd Rzeszy ogłosił wczoraj ogólny zakaz odbywania pochodów i demonstracyj do dnia 31 bm. Komunikat urzędowy oświadcza jednocześnie, że rząd zastrzega sobie dalsze zarządzenia, a zwłaszcza ostre represje przeciwko osobom i grupom politycznym, występującym przeciwko przepisom o noszeniu broni. Takie dość nieoczekiwane wystąpienie rządu zostało w kołach politycznych i prasie niejednolicie przyjęte.

GŁOSY PRASY.

Rozporządzenie o zakazie demonstracji prasa berlińska przyjęła z całym szeregiem zastrzeżeń, uważając je za niedostateczne i spóźnione.

Prasa republikańska domaga się jaknajszybszego wydania zakazu noszenia mundurów, zaznaczając, iż jedynie względy prestiżowe powstrzymują rząd od tego wystąpienia.

Dzienniki demokratyczne przypisują winę za zaburzenia przedewszystkiem prowokacyjnym wystąpieniom hitlerowców.

Prasa prawicowa uważa, że zaburzenia, wywołane przez komunistów, przybrały rozmiary walki domowej z powodu niedość energicznych zarządzeń władz krajowych i policyjnych. Część dzienników nacjonalistycznych domaga się przedewszystkiem ostrych zarządzeń przeciwko nielegalnym posiadaczom broni.

„Deutsche Tageszeitung“ mówi wręcz o konieczności rozwiązania partji komunistycznej, o ile nie chce się wytworzyć sytuacji z listopada 1918 r.

Komuniści zareagowali na wypadki z ubiegłej niedzieli, a w szczególności na zabicie przez narodowych socjalistów dwóch komunistów w Berlinie, proklamowaniem na wtorek demonstracyjnego strajku w Spandau pod Berlinem. Przypuszczalnie strajk ten rozciągnie się również i na dzielnice przemysłowe Berlina.

Frakcja socjal - demokratyczna przedstawiła dziś pruskiej radzie państwa wniosek, wzywający rząd pruski do ponownego interwenjowania u rządu Rzeszy w sprawie natychmiastowego przywrócenia zakazu noszenia mundurów.

HITLER U HINDENBURGA.

Jeden z dzienników komunistycznych donosi, iż Adolf Hitler, który ostatnio przebywał w Królewcu i odbył tam wiec wyborczy udał się bezpośrednio z Królewca do Neudeck. Hitler zamierza przedstawić prezydentowi Hindenburgowi postulaty narodowych socjalistów i domagać się ogłoszenia stanu wyjątkowego na terenie całych Niemiec.

Walki trwają bezustannie.

BERLIN, 19.7. Wydany w dniu wczorajszym zakaz urządzania demonstracyj i zebrań pod gołem niebem niewiele przyczynił się do uspokojenia podnieconych agitacją wyborczą umysłów w Niemczech.

W ciągu wczorajszego wieczora w rozmaitych punktach Berlina usiłowano urządzać wiece i pochody. Policja w samochodach ciężarowych jeździła z miejsca na miejsce i rozpraszała demonstrantów. Cały szereg osób aresztowano.

Podczas pogrzebu dwu kobiet, zabitych w czasie zajść pod Hanau tłum zatakował mieszkanie pewnego żandarma, który brał udział w tłumieniu zajść. Żandarm zabarykadował się w mieszkaniu i począł strzelać do tłumu. Przybyła policja również oddała w stronę demonstrantów kilka salw. W wyniku trzej robotnicy zostali zabici, kilku innych ciężko rannych, a kilkunastu lekko rannych.

W Gross Rosen pod Strzygłowem na Śląsku niemieckim hitlerowcy zaatakowali grupę członków „Żelaznego Frontu“. Gdy obie strony otrzymały posiłki, rozpoczęła się regularna strzelanina, podczas której jeden hitlerowiec został zabity, 3 osoby ciężko, a kilka lekko rannych.

W Eukirchen komuniści zaatakowali hitlerowców. Walce położyła kres policja, aresztując 10 komunistów, którym skonfiskowano większą ilość broni.

Z pośród ciężko rannych podczas niedzielnych zajść w Altonie, w ciągu nocy ubiegłej zmarły dwie osoby, tak, że liczba śmiertelnych ofiar starć doszła do 15 osób.

Tragedja

BOCIANIEGO GNIAZDA.

WIELUŃ, 19.7. Przed paru tygodniami donosiliśmy o niezwykłej tragedji, jaka wydarzyła się w rodzinie bocianiej, która zbudowała sobie gniazdo na jednej z chałup we wsi Radoszewice.

Ktoś podłożył do gniazda gęsie jajo. Młodą gąskę bocian wyrzucił z gniazda, o losie zaś samicy zadecydował sąd bociani.

Przybyłe na sąd bociany zadziobały ją na śmierć.

Onegdaj podczas burzy, jaka szalała nad Radoszewicami, piorun uderzył w gniazdo i zabił osamotnionego bociana.

Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie w wiosce. Wszyscy spodziewają się jakiejś nowej klęski dla wioski, najprawdopodobniej pożaru.

Przeciwko sprawcy podrzucenia gęsiego jaja panuje wielkie wzburzenie. Ludność żyje pod strachem, że śmierć bociana jest zapowiedzią jakichś nieszczęść.

Zaznaczyć należy, że w roku zeszłym powstały wskutek pioruna pożar zniszczył połowę wsi.

Polowanie na lwicę

NA ULICACH KIELC.

KIELCE, 19.7. Z menażerji cyrku Staniewskich na gościnnych występach w Kielcach wymknęła się lwica, która wielkiemi susami przebiegła zapełnione o godz. 9 rano ulice Sienkiewicza i Focha, a następnie wpadła do parku miejskiego, gdzie zaszyła się w gęstwinie, szerząc niesłychany popłoch wśród przechodniów i nianiek z dziećmi. Wieść o ucieczce lwicy rozeszła się natychmiast po całem mieście. W kilku domach zabarykadowano bramy. Ludzie obawiali się wychodzić na ulicę.

Policja opróżniła park, poczem posterunkowi z najeżonemi bagnetami rozpoczęli polowanie na drapieżca. Wezwano również oddziały wojskowe. Z cyrku przybył poskromiciel lwów i zaczął wołać na lwicę, która jednak nie dała się wywabić z kryjówki. Siłą dopiero wpędzono zwierzę w sieci i w ten sposób zaniesiono zpowrotem do klatki cyrku. Zrozumiałe, że polowaniu temu przyglądały się zza krat ogrodu olbrzymie tłumy, które odetchnęły z ulgą, gdy zwierze pozbawione zostało wolności.

DEMONSTRACJE W LIPSKU

przed konsulatem polskim.

LIPSK, 19.7. W Lipsku demonstrowało w niedzielę pod hasłem walki z faszyzmem około 60000 komunistów. Pochód przeszedł również koło konsulatu polskiego, przed którym wznoszono wrogie okrzyki.

Do zebranych na „messplatzu“ tłumów przemówił przywódca komunistów saskich, atakując przedewszystkiem rząd Papena oraz narodowych socjalistów którym proletarjat niemiecki wypowie walkę bezwzględną. Dzień 31 lipca — oświadczył jeden z mówców — będzie dniem czerwonego triumfu, albo naszej zagłady. Zwyciężyć musimy.

Manifestacja miała przebieg względnie spokojny. Do drobniejszych starć doszło jedynie na przedmieściu.

Pułapka na łapownika

urzędnika izby skarbowej.

WARSZAWA, 20.7. Śledztwo w sprawie afery łapówkowej Romana Ksawerego Różańskiego urzędnika w VI stopniu służbowym grodzkiej izby skarbowej w Warszawie, prowadzi urząd śledczy, oraz sędzia śledczy Jagusz pod ogólnym nadzorem prokuratora II rejonu p. Bacciarell'ego.

Afera Różańskiego wyszła na jaw w ten sposób, że pełniąc zastępczo funkcje kontrolera, sprawdzał on księgi handlowe, zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych, przyczem domagał się łapówek za zmniejszanie wykazów obrotu.

Między in. Różański zgłosił się do Tow. Chemicznego „Synthesa“ przy ul. Dolnej 4 i począł szantażować firmę, dając jej do zrozumienia, że zaprzestanie szykan, jeżeli otrzyma łapówkę w wysokości 1.500 zł. Gdy szykany nie ustawały, dyrekcja firmy postanowiła zawiadomić władze skarbowe o żądaniach Różańskiego. Postanowiono przygotować pułapkę i schwytać Różańskiego na gorącym uczynku pobrania łapówki.

W ścisłem porozumieniu władz skarbowych z urzędem śledczym i dyrekcją frimy, postanowiono, że jeden z dyrektorów spotka się z Różańskim w cukierni Szwajcarskiej na roku ul. Szpitalnej i Chmielnej i wręczy mu żądaną łapówkę w wysokości 1.500 zł., przyczem numery baknotów zostały uprzednio zapisane. Różański zjawił się w umówionem miejscu, otrzymał pieniądze i po chwili, gdy wyszedł na ulicę, został zatrzymany przez trzech wywiadowców urzędu śledczego oraz dwóch urzędników kontroli skarbowej. W czasie rewizji przy łapowniku znaleziono pieniądze, których numery banknotów zgadzały się z numerami posiadanemi przez władze.

Dalsze dochodzenie prowadzi policja śledcza, a ma ona na celu ustalenie od ilu firm i zakładów przemysłowych pobrał Różański łapówkę.

Wydobycie „Prometeusza”

nie da się urzeczywistnić.

PARYŻ, 19.7. — Inżynier francuski Faure z ministerstwa marynarki ogłasza raport w sprawie łodzi podwodnej „Promoteusz“. W raporcie tym inż. Faure stwierdza, iż sprawa podniesienia „Prometeusza“ z dna morskiego jest beznadziejna. Łódź „Prometeusz“ leży na głębokości 75 mtr. w okolicach morza, w których prądy morskie i fale utrudniają pracę nurków. Angielska łódź podwodno M 2, która zatonęła 26 stycznia rb. u wybrzeży angielskich, leży na głębokość 35 mtr. Dotychczas jednak marynarce angielskiej nie udało się podnieść łodzi z dna morskiego pomimo, iż prace trwają prawie bez przerwy 3 miesięcy.

Manekin w trumnie

NIEZWYKŁE OSZUSTWO.

PARYŻ, 19.7. Przed sądem apelacyjnym w Ljonie zakończył się wczoraj niezwykły proces przeciwko oszustowi nazwiskiem Durand oraz jego przyjaciółce Gautier.

W roku ubiegłym w Algierze Józefina Gautier zameldowała władzom, że jej kochanek zmarł nagłą śmiercią. Przedstawiła przytem akt zejścia. Pogrzeb odbył się na cmentarzu w Algierze, a Józefina Gautier wyjechała do Paryża i w jednem z towarzystw ubezpieczeniowych podjęła premję na 150.000 franków.

Po upływie kilku tygodni policja francuska otrzymała poufne zawiadomienie, że Durand żyje i mieszka ze swą przyjaciółką w hotelu przy ulicy Mazarin w Paryżu. Oszusta aresztowano. Z polecenia władz prokuratorskich w Algierze zarządzono oględziny grobu na cmentarzu i po wykopaniu trumny, zamiast zwłok, znaleziono manekin słomiany.

W pierwszej instancji Durand został skazany na 4 lata więzienia, a Józefina Gautier na trzy lata.

Podczas wczorajszej rozprawy sąd zmniejszył oszustowi karę do trzech lat, a jego przyjaciółce, która zjawiła się w sądzie w stanie odmiennym, do dwóch lat.

Tajemnicę śmierci

CHCIAŁA ZBADAĆ LEKARKA.

WARSZAWA, 19.7. Są ludzie, którzy dziwnym, manjackim wprost uporem wplątają w swoje życie najbardziej makabryczne fragmenty, przypominające utwory „poety grozy“ E. A. Poe'go.

W początkach bieżącego miesiąca we wnęce domu nr. 4 przy ul. Sienkiewicza, popełniła samobójstwo młoda, dobrze prezentująca się kobieta. Fakt niby codzienny i w rojowisku wielkiego miasta mało interesujący, gdyby nie szczegóły...

Samobójczyni nazywa się Helena Madej, jest doktorem medycyny, lat 34 i — postanowiła osobiście, bezpośrednio sprawdzić, jakie wrażenie wywiera samobójstwo. Ulica była wtedy ciemna. Rzadko, od czasu do czasu przewinął się jakiś przechodzień. Lekarka zażyła kilkanaście pastylek weronalu. Powoli ogarniał ją bezwład. W głowie szumiało. Grały jakieś melodje, jakieś dźwięki, niesamowite, charkotliwe... Komunikat Pogotowia doniósł wtedy: „Przewieziona do szpitala św. Rocha, stan beznadziejny“... Zdawało się, że to ostatnia chwila! Godziny sączyły się wolno, niby deszczowe krople. Helena Madei przeżywała z okrutną, bezwzględną świadomością wszystkie etapy śmierci. I — nic! Życie wróciło.

Nadeszły długie godziny rekonwalescencji. Wlokły się długo, a w umyśle nurtowało stale pragnienie: zobaczyć bezpośrednio jak to jest z tem samobójstwem, jak przedstawia się ostatnia, ta najtragiczniejsza najbardziej beznadziejna chwila. I znów nocy wczorajszej w szablonowym pokoju hotelu Polskiego przy ul. Długiej — weronal! Nie dlatego, żeby było ile! Nie dlatego, żeby kłopoty... Ale wybadać, sprawdzić... Tabletki weronalu! Pogotowie. Szpital św. Ducha... Może znów — stan beznadziejny i długie, martwe godziny kobiety, która postanowiła spojrzeć oko w oko śmierci.

Paul Boncour

ZA MAŁY NA SCENĘ.

Gdyby słynny polityk francuski Paweł Boncour mógł iść za głosem swego powołania, nie stałby dziś prawdopodobnie na czele ministerstwa wojny. Bo Paul Boncour nie zamierzał zostać ani adwokatem, ani deputowanym, całem jego marzeniem było dostać się na scenę.

Już w najwcześniejszej młodości zachwycał on ludzi, deklamując wiersze, a w szkole klasztornej zbierał liczne brawa, jako bohater odgrywanych przez uczniów tragedyj. Jednakowoż wszyscy znawcy stosunków teatralnych odradzili mu jaknajbardziej stanowczo obranie karjery aktora, a to ze względu na jego mały wzrost.

Toteż — zamiast na deskach scenicznych — Paul Boncour wystąpił na scenie światowej. Podobne koleje przechodził i Paul Deschanel. Wprawdzie przewyższa on nieco pod względem wzrostu Paul'a Boncour'a, ale i jemu także odmówiono przyjęcia go w poczet aktorów ze względu na niski wzrost.

Pogoda na dziś.

Dziś spodziewać się należy pogody o zachmurzeniu zmiennem, częściowo już malejącem, miejscami jeszcze drobne, przelotne deszcze. Temperatura bez zmian, porywiste wiatry z zachodu. Jutro spodziewane jest ocieplenie.

„MOMENT ZAUFANIA“.

W parę dni po zakończeniu konferencji lozańskiej, ukazał się w jednem z pism sanacyjnych wywiad z wiceprezesem giełdy warszawskiej dr. Emilem Spätem. Z wywiadu tego wynika, że nasze sfery finansowe nie spodziewają się bezpośredniego wpływu Lozanny na złagodzenie naszego kryzysu. Zdaniem tych sfer punkt ciężkości leży wewnątrz kraju, a określony jest jako „moment zaufania“. Nawet niepokojący w ostatnich czasach odpływ złota i walut z Banku Polskiego przypisany jest w wywiadzie przeważnie czynnikom „psychologicznym“.

Gwoździem wywiadu jest następujące zdanie:

„Poważne kwoty w Polsce czekają na sytuację, któraby umożliwiła im powrót do życia gospodarczego“.

Ocena ta nie jest żadną rewelacją. Znaczenie jej polega na tem, że nie pochodzi ona z kół opozycji politycznej, ale ze sfer najściślej fachowych, współpracujących z rządem.

Cóż to jest za „sytuacja“, na którą „czekają“ owe „poważne kwoty“?

Wywiad oczywiście nie wyjaśnia bliżej tego pytania. W każdym razie możemy ustalić, że nie jest to ani sytuacja obecna, ani ta, do której prą radykalne czynniki obozu sanacyjnego, a która nazywa się: „dokończeniem rewolucji majowej“. Chodzi zatem o taką zmianę obecnej sytuacji, któraby wzmocniła „momenty zaufania“ u posiadaczy owych „poważnych kwot“.

Nie mamy potrzeby ani zamiaru precyzować obecnie, na czem ta zmiana ma polegać. Ponieważ ma ona wpłynąć na wzmocnienie zaufania, zatem musi dokonać się na szerokiej podstawie politycznej, lepszej i pewniejszej, aniżeli to, co jest obecnie.

Nie będziemy się także spierać o to, czy taka zmiana jest w obecnej chwili możliwa i realna, byłby to bowiem spór jałowy, w którym obie strony mogłyby się upierać przy swojem. Przytoczymy natomiast przykład z naszej powojennej historji, świadczący o tem, jaką rolę w sprawach finansowych może odegrać psychologiczny czynnik zaufania.

Przykładem tym jest rok 1924, początek rządów Wł. Grabskiego. Upadek rządu większości polskiej, który przygotował środki do zwalczania hipperinflacji, ale nie mógł już dzieła swego dokończyć, oraz niemożność utworzenia rządu na innej podstawie parlamentarnej, wywołały w społeczeństwie nastrój niedaleki od paniki. Kiedy prezydent Wojciechowski powołał wówczas rząd Wł. Grabskiego, społeczeństwo zrozumiało, że jest to w danej chwili jedyne właściwe wyjście z trudnej sytuacji.

I wtedy nastąpił „moment zaufania“. Pomimo zupełnego niemal braku złota i walut obcych w P.K.K.P. spadek marki zatrzymał się, a w kilka miesięcy potem znalazły się w kraju „poważne kwoty“ na założenie Banku Polskiego i własnej waluty, opartej na złocie.

Położenie obecne jest inne, aniżeli w r. 1924 — pod pewnemi względami lepsze, pod innemi gorsze — innych też wymaga dróg wyjścia. Przytaczając powyższy przykład, chcieliśmy tylko wykazać, że nawet w najtrudniejszem położeniu można znaleźć właściwą drogę i że obudzenie zaufania w społeczeństwie nie jest niemożliwością.

Konieczność zmiany i jej poczucie w szerokich kołach społeczeństwa jest sprzeczne z teorją trwania i przetrwania, wyznawaną i propagowaną przez pewne sfery. Obie strony „czekają“. Jedni na takie zmiany polityczne, któreby umożliwiły powrót kapitałów wewnętrznych do życia gospodarczego, drudzy na jakąś metafizyczną „poprawę konjunktury“.

Między temi dwiema koncepcjami oczekiwania zachodzi całkowita sprzeczność i to jest dramatycznym punktem obecnej sytuacji.

Jeśli niezbędnym warunkiem naprawy jest moment zaufania, nie trudno rozstrzygnąć, której z tych dwóch koncepcyj należy życzyć zwycięstwa.

Zradykalizowany

ZWIĄZEK.

„Robotnik“ z dnia 16 bm. podaje szereg informacyj, dotyczących ostatniego zjazdu Zw. Zaw. Nauczycielstwa. Cały zjazd odbywał się w atmosferze wzajemnych oskarżeń, niesmacznych zarzutów, wzmożonej walki pomiędzy dwoma odłamami, na które zjazd się podzielił. Z jednej strony wokoło p. Smulikowskiego zgrupowali się nauczyciele, których „Robotnik“ określa „aby żyć i piąć się wyżej“, z drugiej — element krańcowo-radykalny. Oba te kierunki, zwalczające się namiętnie, w jednym tylko wypadku wystąpiły solidarnie — gdy chodziło o zwalczanie Kościoła katolickiego. „Robotnik“ podaje, że wniosek o zniesieniu praktyk religijnych w szkołach przeszedł jednomyślnie. „Zwolennicy p. Smulikowskiego — pisze w dalszym ciągu „Robotnik“ — sami ogłaszają wnioski obowiązku organizacyjnego zwalczania prasy klerykalnej w rodzaju „Rycerza Niepokalanej“, „Posłańca Serca Jezusowego“ i przeciwdziałania organizacjom klerykalnym. Zgromadzenie uchwala“.





KRWAWA NIEDZIELA W ALTONIE.

Jak wiadomo, w Altonie w pobliżu Hamburga doszło w ub. niedzielę do krwawej bitwy między hitlerowcami a komunistami. Rezultat 12 zabitych, 50 rannych. U góry prezydent policji w Altonie Eggerstet, obok ulica w Hamburgu w dzielnicy St. Pauli, gdzie doszło do bójki.

Siły wojskowe Japonji

w oświetleniu rosyjskiem.

Dziennik sowiecki, wychodzący w Tyflisie, p.t. „Zarja Wostoka“, poświęcił obszerny artykuł ocenie sił zbrojnych Japonji i jej możliwościom ofenzywnym. Artykuł ten jest bardzo charakterystycznym przyczynkiem do oceny sytuacji przez Sowiety na Dalekim Wschodzie, która zaczyna się znowu zaostrzać.

„Zarja Wostoka“ pisze:

„Armja japońska, doskonaląc się bezustannie, stanęła w r. 1923 w szeregu najlepszych i najlepiej zaopatrzonych i uzbrojonych armij światowych.

W czasie pokoju armja japońska składa się z 250.000 szeregowców, w tem 20.000 oficerów. Podzielona jest ona na 17 dywizyj piechoty, 4 brygady kawalerji, 6 pułków artylerji ciężkiej, 2 pułki artylerji z trakcją mechaniczną, 4 pułki artylerji przeciwlotniczej, 4 pułki artylerji górskiej, oraz wojska techniczne i łączności.

W chwili obecnej 5 dywizyj piechoty i brygada specjalna znajduje się w Mandżurji. Zresztą do Mandżurji przybywają stale nowe oddziały.

W razie wojny Japonja może zmobilizować 6 miljonów ludzi i wysłać na pole działań wojennych 50 dywizyj.

Nadzwyczajnie rozrosła się awjacja wojskowa japońska. Składa się ona z 26 eskadr powietrznych; liczba samolotów sięga 1.138, a pozatem t. zw. oddziały obrony wybrzeży liczą 300 aeroplanów. Ogółem liczba samolotów wojskowych sięga cyfrą 2.000.

Aparaty lotnicze, któremi posługują się Japończycy, są przeważnie pochodzenia obcego, w ostatnich jednak latach Japonja zrobiła ogromne postępy na polu budowy aeroplanów i posiada cały szereg fabryk, które mogą produkować dobre aparaty własnej konstrukcji. Trzeba przyznać, opinjuje pismo sowieckie, że siły powietrzne Japonji znajdują się na wysokim poziomie technicznym i nie ustępują wcale co do wartości tej broni państwom militarnym zachodu.

Podstawą potęgi militarnej Japonji jest jej flota. Pod tym względem zajmuje ona jedno z pierwszych miejsc w szeregu flot wojennych świata. Ustępując liczebnie miejsca flocie angielskiej i amerykańskiej, nie ustępuje im ani na cal w doskonałości technicznej i wartości bojowej. Japonja posiada 10 pancerników bojowych, 31 krążowników, 6 awjonetek, 103 torpedowce, 73 łodzie podwodne. Większość tych okrętów została zbudowana po wojnie i zalicza się do najnowszych typów jednostek wojennych.

Armja japońska składa się w 60 proc. z chłopów; żywioły miejskie tworzą zaledwie 17 procent.

Kierownictwu armji japońskiej i samej armji trzeba przyznać nadzwyczajną wartość pod względem ducha ofenzywy i inicjatywy w akcji wojennej. Armja odznacza się wielką ruchliwością i zdolnością do marszów na wielkie dystanse“.

Przechodząc do oceny „możliwości i perspektyw“, jak się wyraża „Zarja Wostoka“, stwierdza pismo sowieckie, iż w razie wojny kierownictwo armji japońskiej musiałoby dbać przedewszystkiem o zaoprowiantowanie kraju, co byłoby rzeczą niełatwą, ze względu na zły stan finansów.

Przemysł ciężki w Japonji rozwija się w szybkiem tempie i jest w stanie zaopatrywać armję w razie potrzeby w rozmaite materjały wojenne, broń i amunicję. Państwo dysponuje 25 — 30 fabrykami amunicji, które zatrudniają około 100.000 robotników. Fabryki prywatne awjacyjne są w stanie wyprodukować około 800 samolotów rocznie.

Pismo sowieckie, nie wypowiadając wyraźnie swej opinji, nasuwa myśl już przez same oceny i zestawienie cyfr i faktów o możliwości starcia zbrojnego na Dalekim Wschodzie.

E. R.

O działalności GPU.

Jak likwidowano powstanie w Bucharze.

W Brukseli ukazały się ciekawe „Pamiętniki“ G. Agabeskowa, który w latach 1928-30 był w Konstantynopolu kierownikiem tajnego wywiadu GPU na Azję Mniejszą i Środkową. W książce tej czytamy m. in.:

„Zarówno zagranicą jak i w Rosji GPU w dalszym ciągu prowadzi robotę szpiegowską. Na swą propagandę otrzymuje GPU od rządu pieniądze, które uzyskuje się ze sprzedaży produktów rolnych, koni, bydła i nierogacizny konfiskowanych „kułakom“. Dawniej agenci GPU traktowali swą pracę **jako obowiązek rewolucyjny,** pod rządami jednak Stalina stali się tylko ślepemi narzędziami, którym nie wolno pytać, czy praca ich jest korzystną dla celów rewolucji. GPU, które niegdyś było bronią dyktatury proletarjatu, stało się obecnie narzędziem ucisku mas. I pomyśleć, że zagranicą jest jeszcze tylu wierzących w obietnice Moskwy...“

W następnych rozdziałach opisuje Agabeskow działalność GPU i jego związek z władzami. Stosunek do urzędników jest częstokroć bardzo naprężony, ponieważ komisarjat ludowy spraw zagranicznych używa agentów GPU jako kontrolerów poselstw i przedstawicielstw handlowych zagranicą. Jak wiadomo, środki używane przez GPU niezawsze należą do dyplomatycznych. Dla przykładu powtarza Agabeskow relację jednego ze swoich kolegów, jak „zlikwidowano“ pewne powstanie w Bucharze. Zaproszono mianowicie naczelników ludowych na wielkie „święto pojednania“ w obozie rosyjskim. **Ze „święta“ tego nikt nie wrócił,** albowiem GPU postarało się o to, by potrawy podane gościom zaprawione zostały **cjankiem potasu...** Z resztą „gości“ załatwiono się w ten sposób, że na placu, gdzie odbywało się zebranie, ukryto **szereg maszyn piekielnych,** które wybuchnęły jednocześnie o zgóry oznaczonej godzinie. Karabiny maszynowe dopełniły reszty...

Dalej opisuje Agabeskow pozbawione powietrza i światła więzienia GPU, stale przepełnione kapłanami, którzy odważyli się odprawiać nabożeństwo, urzędnikami, podejrzanymi o sabotaż, włościanami, ukrywającymi zboże i t. d. Gdy ilość aresztowanych nie pozwala na pomieszczenie w więzieniu nowych ofiar, więzienie „oczyszcza się“ prostym sposobem: rozstrzeliwania nadmiaru więźniów. Wielu komisarzy uważa za rozrywkę własnoręczne rozstrzeliwanie ofiar. Niejednokrotnie też, zwłaszcza po obfitujących w napoje ucztach, z „rozrywki“ tej korzystają.

Włosy na głowie stają przy podobnych opisach, których pełne są „Pamiętniki“ Agabeskowa.

Z DNIA.

TROSKI „KÓŁ GOSPODARCZYCH“

Informując o przygotowaniach naszego ministra sprawiedliwości do wydania przez rząd 3 ustaw, dotyczących długów prywatnych, ciążących na rolnictwie, organ syjon. (Hajnt 122-6-VII) donosi:

— Niema wątpliwości, że rząd te trzy ustawy zatwierdzi i ogłosi. To znów pogorszy położenie finansowe ludności wiejskiej. Bardzo silnie od tego ucierpią dziesiątki tysięcy żydowskich kupców i kapitalistów, którzy cały swój majątek zaufali włościanom i ziemianom. Jedna z tych ustaw ma uregulować odsetki lichwiarskie w rolnictwie. Druga ustawa wytwarza dla rolników nadzór sądowy. Trzecia tworzy urzędy pojednawcze.

W kołach gospodarczych daje się odczuć silny niepokój z powodu tych dużych ulg dla rolników, gdyż one są jednostronne i mogą wywołać duże trudności finansowe dla kupców, fabrykantów i kapitalistów.

Już z tych informacyj jest widoczne, kto to są te „koła gospodarcze“ i dlaczego one zdradzają niepokój...

Zwłaszcza ta ustawa o lichwie, widocznie, nie jest dla nich dogodna.

SWOI O SWOICH...

W dniu 29 czerwca na t. zw. V konferencji syjonistów warszawskich w Warszawie omawiano m. in. sprawę wydawania pozwoleń na wyjazd do Erec Izrael przedstawicielom stanu średniego. W odnośnem sprawozdaniu (Hajnt 117-30-VI) m. in. czytamy:

P. Gerlic również uważa, że należy być ostrożnymi przy wydawaniu zaświadczeń stanowi średniemu. Ludzie, nie przyzwyczajeni do ciężkiej pracy, nie będą chcieli pracować również w Erec Izrael. Należy pamiętać smutne doświadczenie z 4-tą emigracją (t. j. z Polski w 1924—1925 r., kiedy to kilkanaście tysięcy żydów wróciło do Polski, przyp. red).

Inż. Landstok mówi również, że w sprawie pozwoleń na wyjazd do Erac Izrael przedstawicielom stanu średniego trzeba zachowywać się ostrożnie. Ten element nie jest dostosowany do warunków Erec Izrael.

A więc sami żydzi bronią się od tego żywiołu żydowskiego, który stanowi podstawę ludności żydowskiej w Polsce. Cóż więc dziwnego, że obecność ich w państwie wydaje się szkodliwa społeczeństwom aryjskim?

WESOŁE I SMUTNE.

JAK SIĘ SPŁACA DŁUG.

Na wszystkich odcinkach naszego życia zbiorowego obserwujemy zmiany, przybierające nieraz formy karykaturalne. Spostrzegamy zjawiska nieraz dziwaczne, albo oburzające, czasem takie, nad któremi trzeba się głębiej zastanowić, kiedyindziej znów budzą umotywowaną trwogę o przyszłość. Wszystkie one jednak godne są zanotowania jako żywy dokument naszych czasów, który w niedawnej przeszłości wywołałby niewiarę, a być może jutro już stanie się sprawą pospolitą, codzienną, nie budzącą najmniejszej sensacji.

Oto jedno ze zjawisk, które nazwać można niezwykłem, o ile nasz sposób myślenia nie został zamącony przeróżnem doktrynami gospodarczemi, psującemi jasny i ustalony doniedawna pogląd na układ sił społecznych i podział dóbr materjalnych.

Wypadek drobny, ale w jakże jaskrawy sposób oświetlający nasze niedomagania gospodarcze.

Na Dębowej Górze sklepikarz buduje dom. Nic w tem dziwnego, tembardziej, że sklepikarz jest żydem.

Dziwne jest natomiast to, kogo się to zatrudnia przy budowie domu. Budują normalnie murarze, ale pomoc, to jest ci, którzy noszą cegły, wapno i t. d., a więc ci wszyscy, od których nie wymaga się żadnych kwalifikacyj w robocie budowlanej — to dłużnicy sklepikarza. Winni mu są od wielu tygodni za sól, mąkę, kaszę, może za cukierki dla dzieci, może naftę, może papierosy i za dziesiątki drobiazgów, nabywanych w sklepiku. Za to wszystko płacą w ten sposób, że noszą cegły i wapno.

Spłacanie długu pieniężnego pracą wygląda u nas jeszcze egzotycznie. Czytaliśmy dotychczas, że dzieje się tak wśród azjatów i wśród czarnych mieszkańców Afryki. Wiemy, że ten rodzaju spłacania długów był przed wiekami niewinnym na oko początkiem niewolnictwa. Wiadomo nam również, że ten sam system stosowany jest w Rosji bolszewickiej, gdzie sklepikarzem jest sam Stalin.

Nie myślę, żeby to była przesada, bo są tylko dwa rodzaje wymiany dóbr: albo pracownik otrzymuje pieniądze i nabywa za nie towar gdzie chce, kiedy chce i jak mu się podoba, albo następuje pierwotna bezpośrednia wymiana pracy za towar i wtedy pracownik musi za swą pracę bez prawa wyboru nabyć towar w sklepiku na Dębowej Górze, albo w sklepiku Stalina, co w ostatecznym rozrachunku społecznym wychodzi na jedno.

Spłacanie długów bez udziału pieniądza w czasach ogólnego niedostatku jest zjawiskiem niezależnem od woli stron zainteresowanych, mimo to niepożądanem z punktu widzenia absolutnej czystości ustroju gospodarczego, obowiązującego w Polsce i na zachodzie Europy.

(Ć.)

HARCERZE Z DĄBROWY

W OBOZIE U STÓP TATR.

I zagłębiowska drużyna harcerska z Dąbrowy Górniczej rozbiła swe namioty w malowniczej miejscowości górskiej w Łopusznie, u stóp Tatr. Od jednego z uczestników obozu otrzymaliśmy tę miłą korespondencję. Red.

Ciche dotychczas i porośnięte bujną trawą „cmentarzysko“ zaroiło się zielenią mundurów tej zagłębiowskiej harcerskiej drużyny z Dąbrowy. Spozierali zdumieni gazdowie, jak namioty, niby grzybu po deszczu, rozsiadły się na łące, jak zwijali się nasi harcerzyki, jak wreszcie, po całodziennej krzątaninie 45 ludzi, sztandar przy dźwiękach hejnału wzniósł się wysoko na maszt, by tam górować nad Łopuszną przez sześć tygodni.

Dzień, drugi i poczuliśmy się, jak u siebie w domu, otoczeni, coprawda nie rodzicielską, ale zato nie miejscową troskliwością serdeczną wszystkich łopuszan.

Beztrosko, miło i pożytecznie czas leci 6 g. rano pobudka... Zrywają się wszyscy. Wybiegają przed namioty, witani radosnym szumem Łopuszanki, poważnemi skłonami strzelistych świerków i spoglądają ożywionym wzrokiem na dumne czoła naszych kochanych Tatr. Modlitwa, ćwiczenia gimnastyczne, śniadanie, trochę wiadomości i terenoznawstwa samarytanki, z krajoznawstwa i obiad. A po południu rozmaicie bywa — wycieczka, pochody i gry i zabawy.

W kronikach gromadzą druhowie rysunki i fotografje, dotyczące sztuki ludowej, budownictwa, starszych zabytków

Cóż — to? A, — to dzwonią w kościółku. Kościółek w Łopusznie to staruszek schorzały. pięć wieków pono liczący. Pochylił się i zgarbił.

Zakasał rękawy ks. proboszcz, ruszyli się gazdowie. Ten drzewo, ten siłę rąk i czas własny ofiarował — zaczęto naprawiać modrzewiowe wiązania.

Biedni są naogół łopuszanie, więc pieniędzy dużo w takich razach potrzebnych, mało zebrać mogli. — Wyszedł komendant przed sprężone postaci swoich chłopaków, powiedział słów parę serdecznych i na drugi dzień z radością odebrał od druhów „Sępów“, „Orłów“, „Sokołów“ i „Bobrów“ dwadzieścia złotych. Oj, cieszył się ks. proboszcz, bo cieszył, a jeszcze więcej, gdyby na drugi dzień dziesięciu druhów stanęło do hebla, kładąc w ten sposób swą cegiełkę pracy w odnowieniu kościółka. Ks. proboszcz i łopuszanie z rozczuleniem kiwali głowami, a rozmaitem przejawem wdzięczności nie było końca.

Kochają nas już tutaj!

O, właśnie jedzie wóz naładowany drzewem. To komitet odbudowy kościoła, ofiarując bezpłatnie drzewo, chce się w ten sposób odwdzięczyć. Nic więc dziwnego, że zadowolenie i samopoczucie jest u nas doskonałe, a to dzięki kochanemu komendantowi, pod którego troskliwem okiem tutaj przebywamy i dzięki ludziom dobrej woli, którzy umożliwili nam pobyt w obozie.

Uczestnik obozu L.

Płace urzędnicze

NIE BĘDĄ WYPŁACANE Z DOŁU.

Onegdaj zanotowaliśmy uporczywie krążącą wśród sfer urzędniczych pogłoskę, że w Ministerstwie skarbu rozpatrywany jest projekt przejścia w ciągu trzech miesięcy na wypłacanie pensyj urzędniczych z dołu, a to w ten sposób, że w sierpniu byłaby pensja wypłacona nie 1 ale 10-go, we wrześniu 20-go a w październiku 31-go. Według obiegających wersyj „reforma“ taka miałaby w ciągu trzech miesięcy przynieść skarbowi państwa oszczędności około 100 milj. złotych.

W związku z tem prezydjum Rady Ministrów ogłosiło komunikat, że pensja w sierpniu będzie wypłacona normalnie 1-go, zaś równocześnie wiceminister skarbu prof. Kozłowski, który zastępuje nieobecnego ministra Jana Piłsudskiego ogłosił, że Ministerstwo Skarbu nie ma zamiaru przejść na płacenie pensyj z dołu. Ogłoszone w tej sprawie dementi jest bardzo na czasie. Zarówno bowiem pogłoski o tej sprawie krążą uporczywie oddawna, jak i obawy skutków takiej reformy, podzielają nietylko zainteresowani urzędnicy, ale i sfery gospodarcze, dla których nie byłoby bynajmniej obojętnem, że bardzo poważna grupa społeczeństwa pozbawiona zostanie znacznej części swych i tak już uszczuplonych dochodów.

O odszkodowanie dla robotników w Walcowni hr. Renard.

W związku z zamknięciem walcowni hr. Renard w Sosnowcu przez dłuższy czas odbywały się konferencje w Inspektoracie pracy w sprawie odszkodowań dla robotników, a w międzyczasie dochodziło nawet do krótkotrwałych protestacyjnych strajków w fabryce. W dniu wczorajszym w Inspektoracie pracy na konferencji przy udziale przedstawicieli dyrekcji walcowni i przedstawicieli robotników ustalony został tekst umowy w kwestj odszkodowań dla robotników.

Projekt tej umowy przewiduje: dla robotników, którzy przepracowali od 5 do 10 lat — jednorazowe odszkodowanie w wysokości zarobku 6-dniowego; dla robotników, którzy przepracowali od 10 do 15 lat odszkodowanie w wysokości 12-dniowego zarobku; dla tych, którzy przepracowali od 15 do 24 lat — 18-dniowy zarobek, dla robotników, którzy przepracowali 25 lat a nie mają ukończonych 50 lat życia — 24-dniowy zarobek, albo pozostawienie przy pracy. Robotnicy, którzy przepracowali 25 lat i mają ukończone 50 lat życia — otrzymają emeryturę w wysokości 40 zł. miesięcznie.

Wszyscy robotnicy, którzy zajmują mieszkania fabryczne będą mieli prawo korzystać z nich nadal na dotychczasowych warunkach, jak również będą korzystać ze światła. Zarząd walcowni wydawać będzie zwolnionym z pracy począwszy od 1 sierpnia w ciągu 8 miesięcy deputaty węglowe w wysokości 3 korcy miesięcznie. Wreszcie dyrekcja walcowni przyrzekła, że w razie uruchomienia fabryki przyjmie do pracy przedewszystkiem zredukowanych robotników.

Delegaci robotników wysunęli ponadto szereg drobniejszej wagi spraw. Będą one przedmiotem konferencji w Inspektoracie w najbliższych dniach. W końcu delegaci przyrzekli, że do końca pracy w fabryce zachowany będzie spokój oraz że przedstawią robotnikom całą sprawę.

Umowa podpisana będzie w przyszłym tygodniu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

20 Środa	Dziś Czesława Jutro Daniela Wschód słońca 3 m. 39. Zachód „ 19 m. 45.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Dziewczątko z Prateru.
PALACE: Tyranja miłości.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Zdradliwe strzały.
ŚWIATOWID: Czarna Wenus. — Hultaj.

DĄBROWA

KINO „ARS“ Powrót Allacha.
WANDA: Niebezpieczny raj.

× OSOBISTE. Zasłużony organizator i działacz, sekretarz jeneralny Związków Młodzieży Polskiej djecezji częstochowskiej, ks. dr. Stanisław Czajka mianowany został profesorem Uniwersytetu w Lublinie.

× USTAWA O KONCESJONOWANIU KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ JUŻ OBOWIĄZUJE. Z dniem 18 bm. weszła w życie ustawa o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznemi, na zasadzie której na dokonywanie tego rodzaju przewozów wymagane jest uzyskanie koncesji. Koncesje udzielane być mogą na prawach wyłączności lub bez tego prawa. Ustawa przewiduje szczegółowo wypadki, w których przyznanie koncesji należy do kompetencji województwa, bądź też ministra robót publicznych. W pewnych specjalnych wypadkach, przewidzianych ustawą, uzyskanie koncesji nie jest wymagane.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w środę 20 bm. o godz. 8.30 wiecz. wystąpi na naszej scenie pod hasłem **„Grunt to humor“**, świetny komik, znany zarówno ze sceny „Morskiego Oka“ w Warszawie, jak z radja i ekranu **Władysław Walter** w swoim ultraprzebojowym repertuarze, na który złoży się szereg aktualnych monologów, przeprowadzonych z niebywałą maestrią poprzez galerję zabawnych, świetnie podpatrzonych typów. Obok tego głośnego artysty wystąpią niemniej znane filary scen warszawskich pp.: **Jadwiga Bukojemska**, urocza piosenkarka, **Halina Hulanicka**, tancerka nieprzeciętnej miary oraz **Maurycy Janowski**, świetny tenor opery warszawskiej w swoim bogatym repertuarze. Przy fortepianie zasiądzie prof. **Wł. Miszczak**. Sądząc według licznego pokupu na bilety w przedsprzedaży w firmie W. Czechowski, dzisiejszy występ ściągnie liczną publiczność. Bilety w cenie od 95 gr. do 4.50 zł.

× BUDŻET SOSNOWCA. Województwo zatwierdziło budżet Sosnowca, który obecnie zamyka się po stronie wydatków i dochodów sumą 3827306 zł. Budżet teoretycznie jest zrównoważony, w praktyce jednak zapewne zwiększony nie będzie z powodu gwałtownego zmniejszenia się wpływów.

× NOWE WZORY ZAŚWIADCZEŃ DLA ROBOTNIKÓW. W Dzienniku Ustaw nr. 58 z dnia 11 bm. ogłoszony został, jako załącznik do rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej w sprawie postępowania przy przyznawaniu i wypłacaniu zasiłków dla bezrobotnych, nowy wzór, według którego pracodawca obowiązany jest wystawić robotnikowi zaświadczenie o zwolnieniu go z pracy.

Ponadto w tym samym Dzienniku Ustaw zamieszczone zostały również dwa nowe wzory, według których pracodawca obowiązany jest zawiadamiać zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia o przyjęciu nowych robotników, oraz o zwolnieniach robotników

× SEKRETARJAT ZARZĄDU ODDZIAŁU ZAGŁĘBIA DĄBR. ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO, mieszczący się w Sosnowcu przy ulicy Dęblińskiej nr. 1, zawiadamia, że od dnia 20 bm. do dnia 31 sierpnia rb. włącznie, będzie czynny do trzech dni w tygodniu, mianowicie we wtorki, środy i czwartki w godzinach od 19 do 21. Korespondencje kierować należy pod adres podany powyżej, względnie, poczta Sosnowiec skrzynka pocztowa nr. 90.

× PÓŁKOLONJE DLA DZIECI GMIN PRZEMYSŁOWYCH. Jeszcze w b. miesiącu zostaną urządzane półkolonje sejmikowe dla dzieci z gmin przemysłowych powiatu Będzińskiego. Półkolonje zostaną urządzone w gminach Strzemieszyce Bobrowniki i Zagórze. Z półkolonji będzie korzystać prawdopodobnie 300-330 dzieci najbiedniejszych rodziców.

× POWIATOWY KOMITET POMOCY BEZROBOTNYM wydał w b. miesiącu bezrobotnym w niewielkiej ilości cukier, kaszę, i mąkę na chleb z pozostałych zapasów. Niektóre gminy wypiekały z mąki przydzielonej przez komitet chleb i wydawały go bezrobotnym najbardziej potrzebującym. O ile będzie możność komitet wyda jeszcze pod koniec b. miesiąca pewną ilość mąki. Poza wydaniem żywności komitet przyczynił się do uzyskania pracy dla nielicznych bezrobotnych.

× NOWE CENY MĄKI I CHLEBA. Komisja cennikowa na powiat Będziński, przy Magistracie Sosnowca ustaliła na wczorajszem posiedzeniu następujące ceny mąki i chleba: mąka żytnia 65 proc. — 38 gr. za kilogram, mąka żytnia 80 proc. — 32 gr.; chleb żytni 65 proc. — 37 groszy za kg., z mąki 80 proc. — 30 gr. za kg.; bułki — 70 gr. kilogram. Ceny te obowiązują na terenie całego powiatu od dnia dzisiejszego.

× URUCHOMIENIE KLINKIERNI SEJMIKOWEJ. Roboty około budowy klinkierni Sejmiku będzińskiego w Gródkowie zostaną wkrótce ukończone. Uruchomienie klinkierni nastąpi prawdopodobnie w połowie sierpnia rb.

× ŚMIERĆ PRZYCZYNĄ NIEDOZWOLONYCH ZABIEGÓW. Mieszkanka Grodźca Teofila Ptak zwróciła się przed paru dniami do akuszerki Apolonji Samul z prośbą o przeprowadzenie jej niedozwolonej operacji. Naskutek tych zabiegów Ptakowa, po upływie kilku dni zmarła w szpitalu. Akuszerkę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

× MADERA W CZELADZI. Pod Przełajką, nad rzeką Brynicą zaczyna powstawać kolonja, która terenowo oczywiście należy do Czeladzi. „Kolonja“ ta liczy obecnie dopiero 3 małe domki, mimo tego już ma swą egzotycznie brzmiącą nazwę. Niewiadomo kto i dlaczego nazwał tę kolonję „Maderą“, przytem nazwa ta przyjęła się ogólnie. Nie wiadomo tylko czy mieszkańcy czeladzkiej Madery, zużywają tych rozkoszy, co na prawdziwej Maderze.

Sensacja sportowa w Zagłębiu.

Decydująca rozgrywka o mistrzostwo klasy A.

Zapowiedziane na wczoraj decydujące spotkanie o tytuł mistrza piłkarskiego Zagłębia Dąbr. wywołało niebywałe zainteresowanie wśród zagłębiowskich zwolenników piłki nożnej. To też, pomimo powszedniego dnia na boisku Unji zebrało się **ponad 3000 osób.** Już od godziny 4 popołudniu publiczność ze wszystkich miejscowości Zagłębia ciągnęła na boisko, aby zająć lepsze miejsca. Przybyli również bardzo liczne gracze wszystkich klubów zagłębiowskich oraz sędziowie tutejszego podkolegjum. W przewidywaniu awantur stawiła się również licznie policja. Obecna na meczu publiczność składała się w lwiej części ze **zwolenników Unji.**

Faworytem dnia była Unja, która, gdyby nie powzięta w ostatnich dniach przez zarząd podokręgu decyzja, przyznająca Zagłębiu 2 punkty, które straciło z Zagłębianką, powinna być mistrzem, dzięki uzyskanym ostatnio wynikom.

Do zawodów obie drużyny wystąpiły w pełnych składach. Grę rozpoczęło Zagłębie. przypuszczając **ostre ataki** do bramki Unji.

W ósmej minucie **Łukasiewicz** strzela pierwszą bramkę dla Zagłębia z jedenastki.

Po strzeleniu gola **tempo gry zwiększa się,** przyczem gra się staje się **brutalną.** W znacznej mierze przyczynia się do tego prowadzący zawody sędzia **Berwald z Krakowa,** który swemi **niesłusznemi i niezdecydowanemi orzeczeniami wprowadza zamęt,** denerwując graczy i publiczność.

Dopingowani przez publiczność gracze Unji starają się za wszelką cenę wyrównać, co **udaje się wreszcie w 25 minucie z karnego.** Sędzie jednak gola tego nie uznał, pomimo, że piłka byał w bramce. Nieprzyznanie **zasłużonej bramki** wywołało głośne **protesty** zarówno graczy jak i publiczności, która nie szczędziła pod adresem sędziego najróżnorodniejszych **epitetów.**

Dalsze minuty nie przynoszą żadnej **bramki** i sędzia odgwizduje przerwę przy stanie **1:0 dla Zagłębia.**

Po przerwie gra staje się typową **walką** o punkty. Obie drużyny grają **brutalnie.** Sędzia **stracił zupełnie głowę** i miast pilnować gry, wdaje się **stale** w kłótnie z publicznością i **graczami,** zupełnie niepotrzebnie. Takie **postępowanie** sędziego omal nie doprowadziło do poważnego zajścia. Jeden z bardziej zapalczywych fanatyków sportu piłkarskiego wbiegł na boisko, **chcąc bić sędziego.** Wystąpieniem swem dał przykład i innym, to też wkrótce **na boisku znalazło się kilkanaście osób.**

Dzięki jedynie interwencji graczy i policji sędzia wyszedł z opresj cało.

Po zlikwidowaniu zajścia gra stała się bardziej brutalna, do czego przyczynł się znów w znacznej mierze sędzia.

Szereg ostrych strzałów na bramkę Zagłębia wyłapuje ładnie bramkarz, który wczoraj **był najlepszym na boisku.** Aby nie dopuścić do wyrównania, gracze Zagłębia grają **na zwłokę,** wybijając często piłkę na auty.

Wreszcie wśród wielkiego podniecenia sędzia odgwizduje zawody przy stanie **1:0 dla Zagłębia.** Równocześnie z gwizdkiem na boisko **wkroczyła policja i publiczność.**

Sędzie Berwald w otoczeniu policji z trudem wydostał się do szatni, żegnany **gwizdami i różnemi okrzykami zwolenników Unji.**

Publiczność, która wtargnąwszy na boisko nie chciała opuścić go, policja rozpędzała szablami i pałkami, przyczem dochodziło do zupełnie zbytecznych zajść. Poza trybunami rozpędzała tłum policja konna, wypierając go na ulicę.

Gracze i zwolennicy Zagłębia znieśli z boiska bramkarza i zdobywcę jedynej bramki na rękach.

Na specjalne wyróżnienie z Unji zasłużył doskonały pomocnik **Jakubczyk,** który grał bardzo ofiarnie, zastępując często grający anogół słabo atak.

Jak słychać. Unia ma złożyć **protest o unieważnienie zawodów,** naskutek nieuwzględnienia przez sędziego zdobytej bramki.

Pisząc o wczorajszym meczu nie można powstrzymać się z uwagą pod adresem kolegjum sędziów, które na tak ważne spotkanie wydelegowało sędziego, nadającego się raczej do prowadzenia w najlepszym razie zawodów drużyn C-klasowych.

O ile nie zajdą żadne zmiany, lub ewentualnie nie zostanie uwzględniony protest Unji, w przyszłą niedzielę Zagłębie rozegrałoby pierwszy mecz z R. K. S. o mistrzostwo województwa.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, Unja zaołżyła protest do zarządu okręgu. Prawdopodobnie protest ten zostanie uwzględniony.

Strajk włoski w fabrycc „Strem”.

Chwilowa przerwa w pracy w fabryce Kraupego.

W dniu wczorajszym wybuchł strajk włoski w fabryce „Strem“ w Strzemieszycach. Strajk wybuchł na następującem tle: Dyrekcja fabryk otrzymała polecenie z zarządu głównego, aby dodatki socjalne (na mieszkanie w wysokości 12 proc. zarobku i na węgiel 7 proc.) obliczać nie w stosunku do zarobków pełnotygodniowych (25 dni w miesiącu), a w stosunku do przepracowanych faktycznie dni w tygodniu. Jakkolwiek więc procent nie został zniżony, to faktycznie suma byłaby znacznie mniejszą. Robotnicy na wiadomość o tego rodzaju zmniejszeniu dodatków proklamowali strajk włoski. Pertraktacje w dniu wczorajszym robotników w tej sprawie z dyrekcją fabryki nie dały rezultatu.

Chwilowy strajk wybuchł wczoraj również w fabryce Kraupego w Sosnowcu. Zarząd fabryki w poniedziałek wywiesił ogłoszenie o wymówieniu pracy wszystkim robotnikom z terminem 2-tygodniowym oraz z zawiadomieniem jednocześnie, że przyjmowanie robotników po tym terminie odbywać się będzie z 15-procentową obniżką. W związku z tem ogłoszeniem robotnicy proklamowali strajk i wysłali delegację do inspektora pracy. Zastępca inspektora pracy p. Rychłowski oświadczył, że wypowiedzenie pracy nastąpiło w niewłaściwym terminie, ponieważ powinno było nastąpić w sobotę oraz, że konferencję w sprawie obniżki płac naznaczył na 26 bm., przyczem starać się będzie skłonić dyrekcję fabryki do nie wprowadzania obniżki.

Po tem wyjaśnieniu delegacja robotników wróciła do fabryki i zdała sprawozdanie robotnikom, którzy następnie przystąpili do pracy.

O regulację Warty

w obrębie Zawiercia.

Roboty publiczne prowadzone są przez Magistrat niecelowo, bez żadnego planu, bez większych korzyści dla miasta, a tylko pod kątem zatrudnienia bezrobotnych. Taka jest powszechna opinja, tak też twierdzi sam p. komisarz Langert.

Wprowadzeniem tej celowości uzasadniano ostatnio wydzierżawienie cegielni od pp. Moszka Szmula Schwarzhauera, Efroima Widmana i Srula Lejby Krakowskiego. Jednak zamierzenie nie zostało osiągnięte, a tylko wyżej wspomniani współwłaściciele zrobili dobry interes na dzierżawie. Dalej środkiem do stosowania tej celowości miała być budowa hal targowych na placu, który miał być kupionym od p. Mordki Chila Widmana. Sprawa ta jednak została narazie odłożona. Obecnie ten zamiar przyświecać będzie, tym razem może szczęśliwiej, budowie wodociągów.

Wiele jednak prac znalazłoby się na terenie miasta, których wykonanie przyniosłoby pożytek niewątpliwy. Jedną z takich piekących spraw jest regulacja Warty, co dokonanem prędzej czy później być musi. Oczywiście przystąpienie do tego wymaga pewnych przygotowań przedwstępnych, pomiarów, planów, które byłyby zatwierdzone przez odpowiednie władze. Nie słychać nic jednak, by się coś w tym kierunku robiło.

Tymczasem położenie tych mieszkańców, których domy leżą nad brzegami Warty, a przedewszystkiem na terenie od Starego Rynku aż do Małego Zawiercia, jest naprawdę opłakane. W razie wylewu rzeki, co zdarza się czasem kilka razy do roku, woda zalewa podwórza, dostaje się do zabudowań gospodarczych, a również do mieszkań tak, że środkami lokomocji między domami a resztą świata stają się często... balje. Oczywiście domy w takich warunkach niszczeją, powstaje wilgoć, grzyb itp. W czasie normalnym natomiast rzeka płynie wężowatymi zakrętami, a na brzegach znajduje się błoto, zgniłe wodorosty, brud z rozmaitych ścieków, co wytwarza takie zanieczyszczenie powietrza, że bez zatykania nosa może przejść tamtędy ten tylko, kto już zatracił subtelność powonienia, wskutek stałego przebywania wśród tych woni. O ile przeprowadzenie całokształtu regulacji Warty w Zawierciu jest trudnem i będzie wymagało czasu, to przynajmniej brzegi tej części rzeki winne być chociaż wyrównane. W tej sprawie zainteresowani już robili kilkakrotne podania do Magistratu, przedłożone zostały żądane podpisy. Jak się dowiadujemy, robione były pewne obietnice, ale dotychczas rezultatu nie ma żadnego.

Hałaśliwe i chaotyczne zebranie

członków spółdzielni „Rolnik“ w Zawierciu.

W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie członków „Rolnika“, którego celem było załatwienie całego szeregu ważnych spraw dotyczących spółdzielni. Zebranie, w którem wzięło udział około 150 osób trwało 5 godzin, a było tak chaotyczne i burzliwe, że coś podobnego nie spotyka się na najbardziej bezładnym wiecu. To też nic dziwnego, że ani jedna uchwała nie została przeprowadzona, ani jednego konkretnego wniosku nie uchwalono.

Zebranie zagaił prezes rady nadzorczej p. Tymieniecki, powołując na przewodniczącego p. Pawłowskiego, co zebrani aprobowali jednogłośnie. Przewodniczący poprosił do prezydjum pp. inż. E. Miodyńskiego, Wcisło i Marszałka, a na sekretrza p. L. Mireckiego. Ogólne sprawozdanie z rady nadzorczej przedłożył p. Tymieniecki, komunikując o pomyślnym wyniku starań zarządu i rady w kierunku umorzenia długów spółdzielni. O szczegółach tej kwestji oraz o działalności zarządu (bilansie, rachunku strat i zysków) mówił prezes zarządu p. Zawadzki. Ze sprawozdań wynika, że uzyskano nawozy sztuczne na kredyt dla rolników, dalej koncesję na wolny skład soli, dokonano likwidacji sklepu, a równocześnie przeprowadzana jest stopniowa likwidacja spółdzielni, poczem przedstawił bilans za r. 1931, który wynosi w stanie czynnym: w dochodach ogólnych 246.830 i straty z lat ubiegłych 295.497, a więc razem 542.327, w stanie biernym zaś 620.047, przeto straty za rok 1931 wynoszą pokaźną sumę 77.719. Straty na które nie ma pokrycia wynoszą razem 373.316 zł.

Dzięki staraniom zarządu rady nadzorczej, oraz jak było mówione wydatnej pomocy p. starosty Konopackiego udało się uzyskać umorzenie całkowite, wzglednie częściowe zadłużeń, a mianowicie: kredyt w centralnej kasie spółek rolniczych w Warszawie w sumie 130 tys. i kredyt ulgowy w Banku Rolnym w sumie 29.103 zł. będą całkowicie umorzone; zadłużenie w Centrali spółek rolniczo - handlowych na kwotę zł. 224.619 i Centralnej kasie 59.000 zł. mają być umorzone w 70 proc. Jednocześnie dla całkowitego rozrachunku z wierzycielami zarząd postawił wniosek o uchwalenie przez walne zebranie uzupełnienia udziałów do 100 zł. na pokrycie strat, z których zarząd przewiduje uzyskać około 70.000 zł.

Wniosek ten jednak tak był niefortunnie uzasadniany przez zarząd, że członkowie trafnie zauważyli (na podstawie bilansu i sum umorzonych), iż nie ma potrzeby uskuteczniać tych dopłat. Ponieważ straty nie mające pokrycia wynoszą 373.316, a mające nastąpić umorzenia mają wynosić 357.738 zł., czyli faktyczna strata nie mająca pokrycia wynosiłaby 15.478 lecz i na to znalazłoby się pokrycie w płaconych udziałach członkowskich z funduszu zasobowego. Jednocześnie należy nadmienić, że spółdzielnia posiada rezerwę około 70 tys. zł., wykazaną w bilansie na wątpliwych dłużników, z czego byłoby możliwem ściągnięcie około 20 proc., co dałoby też kilka tysięcy zł., które możnaby użyć na koszta likwidacji. Argumenty wysunięte przez zarząd przeciw powyższym wywodom nie były przekonywujące.

W każdym jednak razie, o ile to co zakomunikowali przedstawiciele władz Rolnika pp. Tymieniecki i Zawadzki osiągniętem będzie, a z ich wywodów wynika, że jest to możliwem. więc likwidacja „Rolnika“ weszłaby na dobrą drogę. Zaznaczyć przytem należy, że ta likwidacja jest warunkiem uzyskania umorzeń omawianych. Na zapytanie jednego z członków p. inż. Stephana, czy są jakieś realne podstawy uprawniające do mniemania, że te umorzenia rzeczywiście w takiej ilości nastąpią, konkretnej odpowiedzi p. inż. Stephan nie otrzymał.

Nad wnioskiem o uzupełnienie udziałów członków do 100 zł. powstała taka dyskusja, że pozostawiła daleko poza sobą parlamentarną formę prowadzenia obrad. a uchwalenie czegoś w takich warunkach było niemożliwem. Gdy energiczne nawoływania do porządku przez przewodniczącego, którym był pod koniec p. inż. Edward Miodyński nie odniosły żadnego skutku, przewodniczący był zmuszony zebranie zamknąć.

Rejonowe zjazdy i zawody

STRAŻY POŻARNYCH.

W ub. niedzielę odbył się w Ujejscu rejonowy zjazd i zawody straży pożarnych grupy IV rejonu Wojkowice Kościelne. Na zjeździe obecny był wiceprezes okręgu sędzia Herman, który przyjął raport od naczelnika zjazdu p. Krzykawskiego i defiladę oddziałów strażackich.

W wyniku zawodów pierwsze miejsce zajęła straż z Dąbia, II — Góra Siewierska, III — Ujejsce, IV — Wojkowice Kościelne i V — Trzebiesławice.

Na zjeździe rejonowym straży pożarnych rejonu olkusko - siewierskiego i Dąbrowy, który odbył się w Józefowie pierwsze miejsce zajęła straż z Zagórza, II — z Józefowa i III z Gołonoga.

Sędziami podczas zawodów w Ujejscu i Józefowie byli pp.: Stawiarz, Madla, Zajdler i Babiarz.

Wyszkolenie do zawodów przeprowadził instruktor powiatowy straży p. L. Jaroszewski.

× ZORGANIZOWANY ATAK NA „POLOWYCH“ W CZELADZI. Wczoraj na polach czeladzkich tuż nad b. granicą, miał miejsce zorganizowany atak kilku młodych mężczyzn — mieszkańców Przełajki, na dwuch stróży polnych z Czeladzi. Ci ostatni bowiem zabrali kilkadziesiąt sztuk gesi, pasących się w zbożu, za co żądali okupu.

Widząc to przełajczanie przejechali łódką przez rzekę i zaatakowali „polowych“. W bójce wzięło udział i kilku kosynierów zajętych kośbą zboża, przyczem polała się krew. Obecnie policja poszukuje sprawców krwawej awantury.

× CO KOMU SKRADZIONO. Z mieszkania Józefa Bochenka w Wojkowicach Komornych skradziono w nocy różną garderobę, stanowiącą własność Bronisława Gradka, Aleksandra Bobkiewicza i Władysława Haberki, wartości 264 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Efce z Sosnowca. Feljeton o „trzeciaku“ byłby dobry, gdyby dał dowcipną charakterystykę tego zjawiska, które przecież nie wyraża się wyłącznie w śmiechu, przeważnie zbyt głośnym, a czasami wulgarnym. Porównanie z życiem mieszkańców Paryża mocno chybiona: tam wesołość nie jest uzależniana od „kręćkowatego“ spacerowania po ulicy.

Stały prenumerator. Rozumiemy Pana troskę. Jedyne zabezpieczanie się to usilna praca nad konsolidowaniem **narodowo myślacego społeczeństwa.**

Kronika Zawiercia.

× RUCH LUDNOŚCI W ZAWIERCIU. Na podstawie ksiąg stanu cywilnego parafji Zawiercie, która obok miasta obejmuje tylko Borowe Pole i Marciszów, wynika, że w pierwszem półroczu bieżącego roku urodziło się z katolików 221 osób, przytem najwięcej w miesiącu marcu (52), a najmniej w styczniu (28). Liczba nieślubnych wynosi 10 dzieci. W porównaniu z pierwszem półroczem roku ubiegłego liczba urodzin spadła o 32 osoby co pozostaje w związku ze zmniejszeniem się ludności w mieście wskutek emigracji, a także niewątpliwie są to skutki kryzysu. Liczba zmarłych w 1 półroczu wynosi 186 i równa się liczbie zmarłych w roku ubiegłym, z tego wynika, że śmiertelność stosunkowo znacznie wzrosła. Jest to również skutek tych ciężkich warunków materjalnych jakie nasze miasto przeżywa. Zaślubin podobnie jak w roku ubiegłym tak i w pierwszym półroczu roku obecnego było 93. Jest to w każdym razie mała liczba w stosunku do ilości mieszkańców. Tu też kryzys.

× WEZWANIE DO STOWARZYSZEŃ M. P. Od ks. Fr. Strugały, patrona N.M. P. okręgu zawierciańskiego otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o opublikowanie:

Do Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej okręgu zawierciańskiego.

Przypominając wszystkim S.M.P. okręgu zawierciańskiego o obowiązku słuchania Mszy św. w niedzielę i uroczyste święta, zaznaczam, że kto ten obowiązek spełnia jest żywym członkiem kościoła, a kto go sobie lekceważy jest także katolikiem, ale „papierkowym“. Mówię tu o tem obowiązku dlatego, bo zdarza się, że jakaś organizacja, urządzając w niedzielę obchód, pomija tradycyjnie uchodzące za istotną część uroczystości narodowej nabożeństwa kościelne i do wzięcia udziału w obchodzie zaprasza nasze S.M.P., które jako młoda Akcja katolicka nie powinny w podobnym wypadku korzystać z zaproszenia, bo nasze hasło to „Bóg i Ojczyzna“.

Ks. Franciszek Strugała
Patron okręgu zawierciańskiego.

W dniu 18 lipca br. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskiej w Porębie urządziło wycieczkę do Piekar i Świerklańca na Śląsku. W wycieczce wzięło udział 50 osób. Po przybyciu na miejsce i po chwilowym odpoczynku udano się na Mszę św. Następnie zwiedzano stacje w kalwarji, klasztor, oraz zamek i pałac w Świerklańcu. Pomimo deszczu wycieczka udała się bardzo dobrze.

Kronika Olkuska.

× KOLONJE LETNIE W SŁAWKOWIE. W dniu 18 bm. przyjechała do Sławkowa na miesięczny pobyt kolonja letnia najbiedniejszych dzieci z Dąbrowy górniczej, wysłana przez polską macierz szkolną. Dzieci w liczbie 48 ulokowane zostały w salach szkoły powszechnej obok kościoła, mając do dyspozycji ogród szkolny, a w pobliżu las i kąpiel rzeczną. Dzieci są pod opieką nauczycielki p. Haberkówny i ochroniarki p. Gorgoniówny, która prowadzi jednocześnie przedszkole. Kierownictwo kolonji spoczywa w doświadczonych rękach p. Smoleńskiego z Dąbrowy.

× WŁADZE L.O.P.P. W SŁAWKOWIE. Na onegdajszem zebraniu L. O. P. P. w Sławkowie, ukonstytuował się zarząd tej organizacji, z następujących osób: pp. St. Kopczyński — prezes; Al. Nowakowski — zastępca; St. Kuś — sekretarz; Ant. Toborowicz — zastępca, Józef Leśniak — skarbnik. Komisja rewizyjna: pp. Jan Raj, T. Jagiellak i Józef Jarosz. zastępca wójt Janik. Sławkowska L.O. P.P. posiada około 30 członków.

× Z NIEDZIELI. Wskutek niespodziewanej niepogody w ostatnią niedzielę, wiele projektowanych wycieczek w okolice Olkusza i Ojcowa do skutku nie doszło. W pierwszem rzędzie zaniechało zbiorowej wycieczki do Pieskowej Skały i Ojcowa towarzystwo śpiew. „Hejnał“, odkładając ją do przyszłej niedzieli. Połączona zabawa ludowa S.M.P. ze związkiem podoficerów rezerwy pomimo późnego rozpoczęcia się, przyniosła czystego zysku zł. 117.80 gr.



MISS ENGLAND III
Rekord światowy na łodzi motorowej w Gar Wood (Ameryka) zdobył Anglik Kay Don, robiąc 118 klm. na godzinę.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nieznośna atmosfera.

W sanacyjnej łódzkiej „Prawdzie“ (nr. 27) pod nagłówkiem wyżej podanym powiedziano:

— Nieznośna jest obecna atmosfera nie tylko dla życia gospodarczego, ale przedewszystkiem dla skarbu i kierownictwo finansów państwowych musi to niezawodnie odczuwać.

Nieraz już na tem miejscu podkreślaliśmy rzecz powszechnie znaną, że wpływ kryzysu gospodarczego na kształtowanie się dochodów skarbowych z podatków potęgowany lub osłabiany jest przez nastroje psychiczne wśród płatników. Płatnik, który ma nadzieję, że przetrwa kryzys bez katastrofy, stara się spełniać swoje powinności podatkowe, płatnik, który częściowo lub całkowicie nadzieję tę stracił, który zaczyna oswajać się z myślą, że kryzys zniszczy jego obecną egzystencję i przyjdzie mu może zaczynać na nowo, przestaje być płatnikiem dobrowolnym. Jest więc dla skarbu rzeczą pierwszorzędnego znaczenia, aby wśród płatników podatków panował **nastrój jaknajlepszy** i wszystkie resorty państwowe powinny w okresach kryzysowych współdziałać ze skarbem państwa, dokładając w swoim zakresie wszelkich starań, aby podtrzymywać nastroje optymizmu i ufności wśród płatników.

U nas apeluje się do obywateli o współdziałanie ze skarbem, zato **nie docenia się** wagi i znaczenia współdziałania ze skarbem poszczególnych resortów rządowych, a nawet nie zwraca się uwagi na politykę niektórych wręcz kolidującą z interesami skarbu.

Pod koniec roku ubiegłego i w pierwszych tygodniach roku bieżącego przemysł słyszał obietnice, dotyczące ciężarów socjalnych. Były pogłoski o zmniejszeniu tych ciężarów i wszędzie wywoływały one przypływ **fali optymizmu**, kładły się jak oliwa na dojrzewające tu i ówdzie zatargi ekonomiczne na tle płac. Nastąpiło **rozczarowanie.** Opracowane przez Ministerstwo pracy projekty socjalne w całokształcie swoim nie tylko nie przynosiły przemysłowi żadnej ulgi, lecz groziły **zwiększeniem obciążenia,** stwarzając jeszcze jedno ubezpieczenie społeczne w postaci emerytalnego ubezpieczenia dla robotników, gdyż te projekty, które mogłyby w skromnej mierze zredukować obecne obciążenie, zostały nierozerwalnie związane z nowem ubezpieczeniem.

Ostatecznie projekty zostały wycofane z Sejmu, jednak z tem, że **powrócą** tam w czasie sesji jesiennej.

Przemysł otrzymał niejako czas, aby dokładnie zaznajomić się z grożącem mu niebezpieczeństwem nowego ciężaru, ażeby zaś nikt nie trwał **w złudzeniach,** wyjaśniono autorytatywnie w wywiadzie prasowym, że autorzy projektów dalecy byli od myśli dania przemysłowi ulgi, a dążyli tylko do przysporzenia krajowi jeszcze jednego ubezpieczenia społecznego.

Z tą świadomością pozostawiono przemysł na szereg miesięcy letnich. Jak nabierać otuchy i nadziei lepszego jutra wobec perspektywy, że to **jutro przyniesie nowy ciężar,** który według dokładnych obliczeń, po uwzględnieniu skromnych korzyści z przewidywanych ulg, wymagać będzie dodatkowych znacznych świadczeń?

Jako ocena stosowanej obecnie gospodarczej polityki w czasie krańcowego przesilenia, jest to ostatecznie wymowne, szczególnie gdy zjawia się to w obozie sanacyjnym.

Kredyt bezprocentowy — dla Żydów.

„Moment“ (157-8-VII) donosi, że na posiedzeniu Rady org. żyd. „Foundation“, odbytem w Paryżu 26.6, asygnowano na rzecz żydowskich kas kredytowych w Polsce 100 tys. dolarów, jako świeże kredyty. Dziennik zaprzecza informacjom niektórych pism żydowskich, że ta instytucja wycofała ostatnio z terenu Polski 359 tys. dolarów, wypożyczonych poprzednio żydowskim bankom spółdzielczym.

W związku z tem kredytami należy dodać, że one są przeznaczone głównie dla bezprocentowych kas kredytowych, których ilość w Polsce wynosi 770.

Jak wynika ze sprawozdania, ogłoszonego na konferencji prasowej w Warszawie w dniu 3.7 r.b. (Hajnt 12.4-VII.32):

w ciągu ostatnich 5 lat te kasy zebrały kwotę ponad 4 milj. złotych. Czysty kapitał zakładowy kas wynosi ponad 3 milj. zł. Z tych kas korzysta jedna piąta ludności w Polsce. Ponad 300 magistratów i gmin żydowskich wniosły subsydja na rzecz tych kas. Również rząd udzielił im zapomóg 75 tys. zł.

Mamy więc obok kupca i rzemieślnika polskiego, uginającego się pod ciężarem lichwiarskiego kredytu, żydowskich kupców i rzemieślników, korzystających **z bezpłatnego** kredytu w 770 kasach. Nic dziwnego, że w tych warunkach konkurencja z żydami odbywa się w warunkach niesłychanie trudnych.

Kronika gospodarcza.

TARGI KALWARYJSKIE. Ministerstwo przemysłu i handlu udzieliło Towarzystwu przemysłu ludowego Małopolski Zachodniej i Śląska zezwolenia na urządzenie Targów Kalwaryjskich w Kalwarji Zebrzydowskiej. Targi obejmują lokalny przemysł ludowy, wyroby dziane, lniane, hafciarstwo, zdobnictwo, stolarstwo i t. d. Targi kalwaryjskie trwać będą do 20 sierpnia b.r.

UMARZANIE KAR ZA ZWŁOKĘ W SPŁACIE PODATKÓW. Ministerstwo skarbu skierowało okólnik do poszczególnych Izb skarbowych, upoważniający prezesów Izb na podstawie art. 1 i 5 ustawy z dnia 10 stycznia b.r. o spłacie zaległości podatkowych, do umorzenia kar za zwłokę, przypadających od zaległości w podatkach, wymienionych w art. I p. 1 lit. a wymienionej wyżej ustawy. Powyższa ulga udzielana będzie na indywidualne, należycie uzasadnione podania płatników, w wyjątkowych wypadkach, gdyby uiszczenie kar za zwłokę mogło narazić gospodarczo egzystencję płatnika.

PRZEWÓZ TOWARÓW NA KOLEJACH Według ostatnich danych statystycznych, polskie koleje państwowe przewiozły w pierwszym kwartale r.b. ogółem 10.554.000 ton towarów. Z ogólnej liczby towarów 6.505.000 ton nadano do przewozu wewnątrz kraju, 2.054.000 ton do portów, 946.000 ton do wywozu zagranicę, 109.000 ton przejęto z portów, 111.000 ton z zagranicy, oraz 829.000 ton szło przez Polskę tranzytem. Na ogólną liczbę przewozów 8.986.000 ton stanowią przewozy handlowe zwyczajne, 119.000 ton przewozy handlowe pospieszne, 1.321.000 ton przewozy gospodarcze kolejowe, oraz 128.000 ton przewozy wojskowe.

DALSZE OGRANICZENIE PRODUKCJI CYNKU. W tych dniach zakończyła swe obrady w Ostendzie międzynarodowa konferencja producentów cynku. Konferencja uchwaliła ograniczenie produkcji o dalsze 10 proc. (ograniczenie od 1 grudnia w 1931 wynosi 50 proc.) i przedłużenie międzynarodowego kartelu cynkowego do 31 grudnina r.b.

AUSTRJA UTRZYMA „GOLDSTANDARD“. Austrjackie sfery bankowe zapewniają, że kierownictwo Banku narodowego nie zgodzi się na propozycję Anglji w sprawie porzucenia przez Austrję parytetu złota. Bank emisyjny stosować będzie natomiast nadal ograniczenia w przydziale dewiz i uprawiać politykę deflacyjną.

GIEŁDA WARSZAWSKA

19 lipca.

Waluty: Dolar Stanów Zjedn. 8.87.

Dewizy: Belgja 123.90, Holandja 359.70, Londyn 31.80—31.75, Nowy Jork 8.923, Oslo 160.00, Paryż 34.99, Praga 26.41, Szwajcarja 173.90, Sztokholm 161.50.

Obroty dewizami mniej niż średnie, tendencja przeważnie mocniejsza dla dewiz europejskich. Kurs urzędowy dolara niższy. Dolar w obrotach prywatnych 8.901 (drobne odcinki 8.89), rubel złoty 4.72,50. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212.10, w obrotach prywatnych marki niemieckie 210.50.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 36.00—35.85—36.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 47.25—47.75—47.00, 4 proc. poż. inwestycyjna 94.50, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.60—47.50—47.60.

Akcje: Bank Polski 71.50—72.00.

ZMIANY

W NOWYM KODEKSIE KARNYM.

(KAP). „Dziennik Ustaw“ z dnia 15 b.m. (Nr. 60 poz. 571) ogłasza rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, na podstawie którego z dniem 1 września r.b. zacznie obowiązywać nowy kodeks karny.

Nowy kodeks opracowany został przez komisję kodyfikacyjną. Ministerstwo sprawiedliwości poczyniło w nim pewne zmiany, nie zasadnicze jednak natury.

Przepisy kodeksu karnego, dotyczące przestępstw przeciw uczuciom religijnym (art. 172—174) pozostały bez zmiany, dopuszczając całkowity symultanizm wyznaniowy (wbrew literze i duchowi Konstytucji):

„Art. 172. Kto publicznie Bogu bluźni, podlega karze więzienia do lat 5.

„Art. 173. Kto publicznie lży lub wyszydza uznane prawnie wyznanie lub związek religijny, jego dogmaty, wierzenia lub obrzędy, albo znieważa przedmiot jego czci religijnej lub miejsce przeznaczone do wykonywania jego obrzędów religijnych. — podlega karze więzienia do lat 5.

Art. 174. Kto złośliwie przeszkadza publicznemu zbiorowemu wykonywaniu aktu religijnego uznanego prawnie wyznania lub związku religijnego, — podlega karze aresztu do lat 2“.

Pewnej modyfikacji uległy przepisy artykułu 233 w sprawie spędzania płodu. Projekt komisji kodyfikacyjnej dopuszczał możliwość bezkarnego spędzania płodu w wypadkach zagrażających życiu i zdrowiu kobiety ciężarnej, ze względu na dobro rodziny lub interes społeczny. W obecnej redakcji artykuł ten brzmi następująco:

„Art. 233. Niema przestępstwa z art. 231 i 232, jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i przytem: a) był konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, albo b) ciąża była wynikiem przestępstwa, określonego w art. 203, 204, 205 lub 206“ (t. j. przemoc lub pokrewieństwo w linji prostej).

ZE SPORTU.

WARTA (ZAWIERCIE) — R. K. S. (RADOM) 2:1 (1:1)

W ub. niedzielę, jak zapowiadaliśmy, na boisku T. A. Z. w Zawierciu odbyło się spotkanie miejscowej Warty z mistrzem grupy radomskiej R.K.S. o mistrzostwo województwa. Zasłużone zwycięstwo odniosła Warta w stosunku 2:1. Sędziował b. dobrze p. Kozibudzki.

DZIEŃ PODOKRĘGU.

Termin dnia podokręgu Zagłębia Dąbr., wyznaczony pierwotnie na dzień 31 bm. został przesunięty na dzień 7 sierpnia rb., ponieważ w dniu 31 bm. odbędzie się mecz międzygrupowy między mistrzem Zagłębia a R.K.S.

I. F. C. MISTRZEM LIGI ŚLĄSKIEJ.

Na Śląsku zakończone zostały już rozgrywki o mistrzostwo ligi śląskiej. Mistrzem tegorocznym został I.F.C. na drugiem miejscu znajduje się Śląsk.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

ŚRODA 20 LIPCA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.40 Komunikat meteorologiczny. — 12.45 Dalszy ciąg koncertu. — 14.00 Komunikat gospodarczy. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.10 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt). — 15.20 Intermezzo muzyczne. — 15.40 Feljeton dla starszej młodzieży p.t.: „Dziwy współczesnej techniki“ (Tamy olbrzymy). — 15.52 Opowiadanie dla dzieci starszych i młodzieży p.t.: „Bieg na przełaj“ — Juljana Krzewińskiego. — 16.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.40 „Historja kamienia polnego“ — wygł. dr. Henryk Świdziński. — 17.00 Koncert popularny. — 18.00 Inż. Antoni Lidwin wygłosi część II-gą odczytu o wynalazcach. — 18.20 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni hotelu „Europejskiego“. — 19.15 Rozmaitości. — 19.45 Odcinek powieściowy. — 20.00 Muzyka lekka w wykonaniu Tria Rapackich. — 20.45 Kwadrans literacki — Zygmunt Kisielewski nowela p.t.: „Szpaki“. — 21.00 Recital fortepianowy Jakóba Gimpla. — 21.55 Komunikat meteorologiczny. — 22.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 22.40 Wiadomości sportowe. — 22.50 Dalszy ciąg koncertu z płyt. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Z całej Polski.

PRZYWRÓCENIE MODLITWY W SZKOŁACH NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Jak donoszą z Wilna, kuratorjum tamtejszego okręgu szkolnego rozesłało okólnik do inspektorów i dyrekcyj wszystkich szkół okręgu, polecający, aby w myśl zarządzenia min. oświaty we wszystkich szkołach odmawiana była przepisana modlitwa, której tekst ustalony został przez ministerstwo zgodnie z uchwałą zjazdu biskupów polskich. Zgodnie z powyższem kuratorjum odwołało okólnik swój z dnia 9 kwietnia br., który wywołał tak żywą reakcję sfer katolickich Wilna.

GMINY ŚLĄSKIE PROSZĄ O MORATORJUM.

Szereg miast województwa Śląskiego, a zwłaszcza z okolicznych miejscowości wniosło podanie do śląskiej Rady wojewódzkiej o udzielenie tym gminom jednorocznego lub dwuletniego moratorjum w spłacie pożyczek zaciągniętych bądź w śląskim urzędzie wojewódzkim, bądź w krajowym Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie. Gminy śląskie zalegają, gdyż znajdują się w katastrofalnej sytuacji i nie mogą płacić ani rat, ani odsetek. Gminom chodzi o to, aby nie musiały płacić procentów zwłoki. Śląska Rada wojewódzka wkrótce zajmie się tą sprawą.

UTRZYMANIE NA LETNISKU OD 2.50 ZŁ.

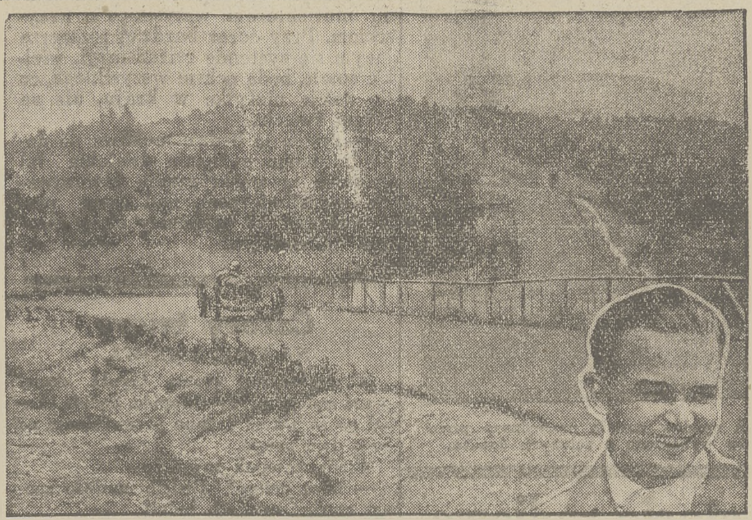
Ziemiaństwo z Poznańskiego, odczuwające dotkliwie skutki obecnego kryzysu, pomaga sobie obecnie przy pomocy przyjmowania do dworów letników z miasta. Dzienniki poznańskie zawierają dziesiątki i setki ogłoszeń, oferujących podobne mieszkania wraz z całem utrzymaniem w różnych dworach i sadybach ziemiejskich, oraz wiejskich. Ostatnio pojawiło się w ogłoszeniach zaproszenie letników do pewnego dworu za 2.50 zł. do 3 zł. dziennie z całkowitem utrzymaniem i obsługą.

ROZPRAWY DORAŹNE W POW. LESKIM.

W związku z ostatniemi zajściami na terenie powiatu Leskiego aresztowana została pewna liczba chłopów pod zarzutem przygotowania zaburzeń i rozruchów Aresztowani zostali odani do dyspozycji sądu w Sanoku. Przeciwko niektórym z nich toczą się postępowania w trybie doraźnym. Dzisiaj t. j. 20 bm. odbędzie się w Sanoku pierwszy sąd doraźny. Na ławie oskarżonych zasiądzie 6 podżegaczy.

ARESZTOWANIE 400 OSÓB.

W ub. niedzielę w lasku Młocińskim pod warszawskiemi Bielanami odbywała się wycieczka i zabawa leśna, zorganizowana przez żydowskie robotnicze stow. sportowe. W czasie najlepszej zabawy przybyła liczna policja i otoczywszy wszystkich gości, zatrzymała ich. Następnie wszystkich uczestników w liczbie około 400 osób zapakowano na samochody ciężarowe i przewieziono do aresztów policji politycznej. Interwencja policji i aresztowanie całej majówki nastąpiły wskutek informacji, jaką otrzymała policja, że pod pozorem zabawy i wycieczki urządzona była masówka partji komunistycznej.



CARACCIOLA (u dołu z prawej) w raidzie samochodowym zdobył wielką nagrodę Niemiec. Caracciola był również zdobywcą nagród w polskim raidzie tatrzańskim i w wyścigu lwowskim. Na ilustracji Caracciola jedzie na Alfa - Romeo.

Pono źle się powodzi żydom

w Rosji Sowieckiej.

Bardzo ciekawy artykuł na temat życia i położenia Żydów w Rosji Sowieckiej pojawił się ostatnio w emigracyjnej gazecie rosyjskiej „Siegodnia". Jest on referatem z książki L. Singera „Ludność żydowska w Z.S.S.R." i dotyka kwestji pod wieloma względami bardzo charakterystycznej.

Żyd rosyjski w przeszłości był całem swem jestestwem związany z życiem małomiasteczkowem. Ten żyd małomiasteczkowy z lat przedwojennych, prowadził egzystencję marną, codzienny żywot szary. Byt małomiasteczkowy pętała t. zw. linja osiadłości, ale zawsze było to coś wiekami ustabilizowanego. Błoto? Tak, lecz błoto spokojne.

Wojna i rewolucja wywróciły ten byt do góry nogami, rozbiły skład małych miasteczek, których życie bolszewizm zamordował doszczętnie. Zakaz handlu prywatnego uderzył w samo sedno ich życia. Rozterka wpełzła do domostw żydowskich, małe handle zamarły, cały charakter miasteczek począł zmieniać się do gruntu. Ten przełom, jaki żydostwo w Rosji Sowieckiej przeżyło, jest może największy z tych wszystkich, któremi bolszewizm kraj carów moskiewskich udarował.

Rozpoczęła się wielka wędrówka ludności żydowskiej. Dziś przeważająca część tej ludności zamieszkuje terytorjum ukraińskie, potem idzie Wielka Rosja, zwłaszcza Białoruś.

Większość tych „emigrantów" skupiła się w rejonach większych administracyjno-kulturalnych centrów, jak Odessy, Kijowa, Charkowa. Dużo z nich znalazło się w Moskwie i Petersburgu, dokąd żydzi pociągnęli i z tej jeszcze racji, że dawniej, za czasów carskich, pobyt w tych miejscowościach był im zabroniony. Naturalnie gros tej ludności powróciło do miasteczek, bo procent ludności wiejskiej wśród żydów jest wciąż znikomy. Charakterystyczna cecha żydów sowieckich jest ich stan „płynny", ciągła zmiana miejsca zamieszkania.

Zmniejszyła się liczba urodzin żydowskich, zwiększyła się liczba małżeństw zwłaszcza w Rosji centralnej. Wstrząs rewolucyjny i regime bolszewicki przekształciły i socjalny ustrój żydowski. Dzisiaj w państwie Sowietów żydzi przeważnie są robotnikami i funkcjonarjuszami państwowymi i fabrycznymi. Wysiłek próby Sowietów, aby przerzucić ich do rolnictwa, spalił na panewce. Zresztą i wytworzenie żydowskich kadrów robotniczych powiodło się w bardzo słabej mierze.

Ten przerzut mas żydowskich do roboczej armji przemysłowej, jak również próby osiedlenia ich na roli, wywołały duży i coraz poważniejszy wzrost antysemityzmu, który dziś w Rosji sowieckiej daje się spostrzegać we wszystkich punktach państwa i na wszystkich odcinkach życia kraju.

Tak zwane wolne profesje wśród żydów sowieckich zanikły. Większa część prawników, medyków, nauczycieli, przeszła do kadrów funkcjonarjuszy urzędowych.

Rabini, kantorzy, melamedzi znaleźli się w szeregach zdeklasowanych, żyjących lub raczej egzystujących niewiadomo jak i z czego. Wszystko się wywróciło do góry dnem. Znikł drobny rzemieślnik. Nawet przemysł przewozowy stracił swą dawną podstawę.

Życie żydów w Sowietach, jak stwierdza Singer, jest trudne, ciężkie i beznadziejne. Jest to życie żebracze.

Gajdarow zesłany

DO SYBIRSKIEJ KOPALNI.

Z Rosji nadchodzi wiadomość, iż słynny aktor filmowy, Włodzimierz Gajdarow, który od kilku lat przebywa w Rosji, został zesłany na Sybir za działalność „kontrewolucyjną".

Pięć lat temu, gdy nagrywał w „Ufie", zwróciła się doń ambasada berlińska Sowietów z zapytaniem, czyby nie zechciał wrócić do Rosji i tam kontynuować swą artystyczną działalność. W Rosji powierzono Gajdarowi kierownictwo jednego z moskiewskich teatrów. Gajdarow reżyserował i grał — grał tak samo role amantów z burżuazyjnego świata, jak tam na „zgniłym" Zachodzie. Ta doskonałość gry, która kazała uświadomionym nawet ludziom tęsknić do tej burżuazyjnej „zgnilizny" — stała się fatalną dla Gajdarowa. GPU. zaczęło się artystą interesować...

Poczęto śledzić prywatne życie Gajdarowa. Okazało się jeszcze ono skandaliczniejsze, aniżeli jego działalność artystyczna. Zamiast poświęcać cały swój wolny czas zebraniom partyjnym i uświadamianiu młodszych kolegów, — Gajdarow prowadził życie libertyna i uświadamiał — ale wcale nie po proletarjacku — młode i ładne Rosjanki.

Wreszcie kierownikowi GPU. znudziła się cierpliwość i pewnego razu Stalin otrzymał do podpisania dekret, skazujący Włodzimierza Gajdarowa z powodu kontrewolucyjnego działania na Sybir, do przymusowych prac w kopalni ołowiu. Towarzysz Stalin podpisał i Gajdarow, piękny, uwodzicielski Gajdarow, będzie kontynuował swoją działalność w podziemiach sybirskiej kopalni.

Hitlerowcy na eksport.

Kilkunastu młodych hitlerowców udało się na wycieczkę do Kopenhagi. Tu, na ulicy, urządzili manifestację z rozwiniętym sztandarem. Miejscowi komuniści zobaczywszy ten pochód, zaatakowali hitlerowców. Rozpoczęła się bójka, którą zlikwidowali czterej policjanci. Olbrzymi wzrostem „bobby" duńscy wziąwszy każdy za kark czterech „gierojów" hitlerowskich, zaprowadzili ich do komisarjatu. Hitleryzm nie jest artykułem na eksport.

Zapisujcie się do P.M.S.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

54

Zdawał się nie być ani trochę zaskoczony. Na to właśnie pytanie Olgi Belli był przygotowany, przeczuwał bowiem, że wcześniej, czy później, usłyszy je napewno. Już przed południem przemyślał spodziewaną możliwość rozmowy na temat Edwarda i zdecydował jasno i prosto swoje stanowisko.

— Istotnie! — odparł po chwili — Nie myli się pani, sądząc, że... ja właśnie mógłbym zaspokoić ciekawość jej w tym względzie!... Jednakże, muszę wyznać, że moja znajomość spraw Edwarda i — podkreślił z naciskiem — osób, z nim związanych, sięga daleko... w przeszłość!... Rozumie pani...

— Ach, tak! — cichy okrzyk wybiegł z ust Olgi Belli. Czoło pięknej kobiety przecięły podłużne bruzdy głębokiego zamysłu.

— Rozumie pani, że wiem także... o jej udziale w tych sprawach... Jako przyjaciel Edwarda nie chciałbym zawieść zaufania, jakiem mnie obdarzył... tembardziej, iż ja sam osobiście jestem, otwarcie mówiąc, wspólnikiem poczynań, które są... celem jego obecnej podróży po świecie!

Olga Bella siedziała nieruchomo, przysłoniwszy oczy powiekami.

Ten obcy, siedzący obok niej mężczyzna, zdumiewał ją nagle zmienionem brzmieniem głosu, pełnem męskiej stanowczości i śmiałej szczerości.

— Proszę wybaczyć — ciągnął Martin — zuchwałą, być może, otwartość tego, co powiedziałem... Nie chciałbym jednak oszukiwać pani i wprowadzać czemkolwiek w błąd!... A zresztą — uśmiechnął się niewyraźnie — gdybym chciał zasłonić się przed odpowiedzią na pytanie, które mi pani przed chwilą zadała, mógłbym... odpowiedzieć również pytaniem, które, coprawda, brzmiałoby już zbyt zuchwale w moich ustach...

—Rozumiem! — odparła cicho Olga Bella — Mógłby pan zapytać, w jakim celu i jakiem prawem... tropię — — tak, tropię! — Edwarda, wbrew jego woli i zamiarom, okazanym zbyt wyraźnie i niedwuznacznie?... Mógłby pan zapytać, jakiem prawem w pościgu za nim... tak, w pościgu!... znalazłam się w Lytton i teraz oto pytam pana o rzeczy, których wyjawienie z jego strony byłoby zdradą przyjaźni Edwarda?!... Tak, ma pan słuszność... poniekąd!

Dobywała słów z widocznym wysiłkiem. Martin, patrząc na jej przybladłą przygasłą nagle twarz, uczuł w sobie gniew przeciw własnej osobie.

— Poco to wszystko? — pomyślał, wzburzony do głębi i szczerze zmartwiony niefortunnym obrotem tak pięknie zapowiadającej się wycieczki.

Pojazd właśnie zatrzymał się przed szeroką, otwartą bramą parku.

— Jesteśmy u celu! — mruknął Martin niepewnie.

— Mówił pan, że park jest godny widzenia... — rzekła, uśmiechając się nieco sztucznie Olga Bella — Zatem... pójdźmy się o tem przekonać, oczywiście!

Martin otworzył drzwiczki.

Po chwili otoczyły ich wspaniałe ściany szerokich alej. Park był prawie pusty. Na gładko żwirowanych ścieżkach i chodnikach szeleściły pod stopami nielicznych przechodniów grube zaspy uschniętych, rdzawo-czerwonych liści. Surowa cisza zamierającego życia ciemniała w głębokich gąszczach.

Szli w milczeniu, rozdrażnieni oboje poprzednią rozmową.

Nerwowy chód Olgi Belli zdradzał niepokój wewnętrzny i jakieś zmaganie się z własnemi myślami. Nagle piękna kobieta zatrzymała się na środku alei.

— Oddam panu szczerość za szczerość! — odezwała się stłumionym, poważnym głosem — Cóż pan powie, jeśli oświadczę mu, że sprawy Edwarda od pewnego czasu, od niedawna... są mi coraz bardziej obojętne!... Że poprostu — zaczynam już mieć dosyć tego... pościgu, tego... tropienia za moim bratem i za jego... złotem!...

Oczy jej przy ostatnich słowach błysnęły podnieceniem.

— Co ja powiem? — odparł prawie bez namysłu Martin — To jest mniej ważne, co ja powiem!... Należałoby raczej zapytać, co powie na to... pan Gibson?... Maks Gibson!... Tak!

Olga Bella zmiażdżyła go wyniosłem spojrzeniem. Ale i bez tego spojrzenia Martin pojął odrazu, że posunął się za daleko!

D. c. n.



Wiele miejscowości w Niemczech wskutek wielkich opadów została nawiedzona przez powódź. Oto obrazek z Turyngji, gdzie mieszkańców wynoszono z zalanych domów.

Za 10 lat olbrzymie stacje radjowe.

Co o tem mówi współpracownik Marconiego.

W związku z nową ekspedycją doświadczalną radjowo-morską znakomitego promotora radjofonji, markiza Marconi'ego, w Ameryce zainteresowano się tajemniczemi ruchami okrętu naukowego w zatoce genueńskiej.

Natychmiast, po zjawieniu się parowca, na którym przybył aż z Londynu na wody genueńskie sen. Marconi — do Genui przybyło kilkunastu dziennikarzy, korespondentów prasy angielskiej i amerykańskiej. Wprawdzie niewiele dowiedzieli się o ekspedycji w znaczeniu technicznem, ale opisali wygląd i zachowanie się okrętu, koło którego krążyli w wynajętym jachcie motorowym.

O tajemniczej wyprawie Marconi'ego wiadomo przecież, że ma na celu wypróbowanie działania na odległość fal ultra-krótkich. Z doświadczeń poprzednich wiemy, że Marconi'emu udawało się już z odległości kilkuset mil morskich zapalać i gasić w Genui i Rzymie lampy elektryczne na ulicach tych miast.

Nie mogąc nic „wycisnąć" od strony morza, dziennikarze anglosascy upatrzyli chwilę na lądzie, gdzie z Marconim współpracuje — mniej znana może szerszemu ogółowi, ale też znakomitość w dziedzinie radjofonji — pionier i wynalazca, hr. Arco. Mąż ten potwierdził, że Marconi'emu chodzi o rozszerzenie wiedzy praktycznej w dziedzinie działania fal krótkich. Wszakże hr. Arco zwrócił uwagę dziennikarzy na inne, niezmiernie doniosłe zadanie radjofonji i radjotechniki wogóle, a mianowicie podział kul ziemskiej na obwody radjofoniczne o gigantycznej mocy nadawczej. Zagadnienie to uczony przedstawił w świetle niezmiernie interesującem.

Zastanawiając się nad wzrastającemi trudnościami uzyskania dobrego odbioru programów radjowych, Arco przewiduje, że niebawem każde państwo posiadać będzie jedną centralną stację nadawczą o mocy około 10.000 kilowatów. Taka stacja pracować będzie na fali długiej — od 1.500 do 3.000 mtr.

Fantastyczna energja nadawcza stacyj centralnych, zapewni doskonały odbiór programów radjowych we wszystkich zakątkach „zradjofonizowanych" części świata o każdej porze dnia i nocy, przy najprostszych urządzeniach odbiorczych. Zdaniem hr. Arco, technika odbiorcza pójdzie w kierunku udoskonalenia aparatów kryształkowych z zastosowaniem głośnika. (Tę koncepcję przewidziała już radjofonja polska, oddając na rynek najpopularniejszy dziś odbiornik Detefon z Amplifonem).

Spełnienia swych przewidywań hr. Arco oczekuje w okresie najbliższych lat 10-ciu. Jego zdaniem, energja nadawcza 10.000 kilowatów, nie powinna być uważana za fantastyczną. Wszak już dziś mamy silniki o mocy półtora tysiąca koni... unoszące się jak piórka, w powietrzu. Takie silniki zastosowano już w angielskiej awjacji wojskowej. To też — zdaniem Arco — niema żadnych przeszkód do wyposażenia stacyj radjowych, opierających się przecież o ziemię, w aparaturę o energji zaledwie 6 razy większej, niż ta, której używa się do pędzenia jednego samolotu.

Uczony włoski pamięta jednak o tem, że nowa radjofonja będzie miała, jak radjofonja dzisiejsza, uwzględniać także odrębności kulturalne i gospodarcze poszczególnych dzielnic wielkich państw i krajów, a nawet miast. To też w przyszłości, obok wielkich stacyj narodowych, po jednej w każdem państwie, prowincje i wielkie miasta będą miały własne stacje nadawcze, krótkofalowe. Dzięki małemu zasięgowi i różnicy długości fal, o wielkiej rozpiętości, stacje te nie będą przeszkadzały sobie, jak to jest dziś, gdy liczne stacje nadawcze pracują w pasie fal od 200 do 600 mtr.

Przyszłe stacje krótkofalowe spełniać będą zatem doskonale zadania ośrodków promieniowania miejscowej kultury, a jednocześnie będą znakomitemi informatorami wszystkich o wszystkiem. Przy coraz bardziej rozszerzającym się systemie retransmisji, wielkie stacje, będą echem wszystkiego, co się dzieje nietylko w kraju, ale na całym świecie.

Wszystko to będzie możliwe po dokładniejszem poznaniu działania fal krótkich w praktycznem zastosowaniu radjofonicznem, nad czem pracuje właśnie w tajemnicy okręt markiza Marconi'ego.

Cztery trupy

NA KARĘ SĄDOWĄ.

W węgierskiej wiosce Gyula stanął przed sądem młody chłopiec. Sędzia skazał go za jakieś drobne przewinienie na karę dwu pengo.

Wtedy chłopak zawołał:

— Dwa pengo? Będzie musiało znowu umrzeć czterech ludzi!

— Co pan wygaduje? — spytał sędzia — pan grozi, że zamorduje czterech ludzi dla zdobycia dwu pengo? Ja pana każę aresztować!

— Ależ, panie sędzio — odparł chłopiec — niech się pan uspokoi. Nic grożę nikomu, tylko naprawdę czterech ludzi musi umrzeć, zanim zdobędę dwa pengo...

— Dlaczego?

— Poprostu dlatego, że ojciec mój jest grabarzem i za to, że mu pomagam w kopaniu, płaci mi po pół pengo od grobu.

Wobec tego sędzia darował chłopcu karę, nie chcąc, by ten pragnął śmierci aż 4-ch ludzi!...

Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwo „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI